Ner 4. Kraków, Czwartek 5 Stycznia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 4 stycznia.

Polityka rosyjska posiada tę właściwość, że jako niezależna od zmian gabinetowych i walk parlamentarnych, porusza się bardzo długo w jednym kierunku i raz obranej drogi nie zmienia wcale, lub schodzi z niej tylko na chwilę dla ominięcia zbyt uciążliwych przeszkód. To też i w roku ubiegłym była ona tylko dalszym ciągiem systemu, zorganizowanego po wstąpieniu na tron Aleksandra III, bez wielkich przeskoków i bez widocznych zboczeń. W tym systemie, którego początki i podstawy sięgają znacznie odleglejszych czasów, należałoby może odróżnić dwie strony i dwa prądy, mianowicie dążność zupełnego wyemancypowania Rosyi pod względem ekonomicznym i politycznym od europejskiej zawisłości, tudzież ideę narodowej i religijnej unifikacyi państwa. O ile w dążności emancypacyjnej leży zdrowa i rozumna myśl polityczna, o tyle idea narodowego i religijnego zjednoczenia w samej zasadzie niesłuszna i nieroztropna, doprowadziła do najdzikszej i najprzewrotniejszej polityki, jaką pamiętają nowożytne dzieje Europy.

Raz przyjąwszy podstawę podziału politycznego istniejącego obecnie, przyznać należy, że jest obowiązkiem każdego państwa, któremu na to pozwalają warunki przyrodzone, dążyć do zaspakajania swoich potrzeb materyalnych i ekonomicznych w własnych granicach i z własnych zasobów, bez uciekania się do niepewnej i kosztownej pomocy zagranicznej. Oczywiście, do tego celu dochodzi się nietylko przez stosowanie ceł ochronnych, ale przedewszystkiem przez potęgowanie własnych sił wytwórczych, przez dostateczny rozwój własnej produkcyi. Istnieją państwowe organizmy, które wskutek swego terytoryalnego ogromu i niezwykłych naturalnych zasobów, mogą dążyć do tego celu nie bez powodzenia. Najlepszym przykładem takiego stanu rzeczy są Zjednoczone Stany północnej Ameryki, które od doktryny Monroego aż do billu Mac-Kinleya, przebyły już całą skalę usiłowań wytworzenia całości, istniejącej wyłącznie przez siebie dla siebie.

W tym samym kierunku postępuje Rosya, która do niedawna jeszcze pozostawała w zupełnej zawisłości od zachodnio-europejskiego przemysłu i handlu, a taryfy celnej używała tylko jako środka podatkowego. Obecnie, dzięki konsekwentnej polityce ekonomicznej, zawisłość ta zmniejsza się z rokiem każdym, i niewątpliwie bliską jest chwila, kiedy przemysł rosyjski stanie na tym stopniu, że nie będzie się obawiał żadnej obcej konkurencyi. Obecnie jest on zawsze jeszcze rośliną cieplarnianą, sztucznie rozwiniętą, ale podstawy jego rozszerzają się szybko, a coraz silniejszy ruch kapitałów, dotychczas ukrytych, świadczy o wielkiem bogactwie Rosyi i o żywotności jej ekonomicznych usiłowań. Jednakże ludzie, stojący na czele rosyjskiej polityki, nie zadowolnili się wyparciem zachodnio-europejskich wyrobów z rosyjskich rynków, lecz parodyując hasło: „Ameryka dla Amerykanów“, doszli do przekonania, że dla dobra i przyszłości państwa potrzeba, aby wszyscy jego poddani mówili jednym językiem i wyznawali jednę religię. Zasada ta jest nietylko fałszywa, ale przedewszystkiem obłudna; fałszywa, bo gwałci najgłówniejsze podstawy wolności sumienia i niszczy przyrodzone prawa ludzkości; obłudna, gdyż płaszczykiem politycznej teoryi osłania dążności pewnej klasy ludzi, pragnących żyć i wzbogacać się cudzym kosztem. Pod osłoną tej teoryi banda zgłodniałych czynowników rzuciła się na polskie ziemie, niszcząc je i wyzyskując „w imię dobra publicznego“ i gnębiąc spokojnych mieszkańców nietylko potwornemi ustawami, ograniczającemi obywatelskie prawa milionów ludzi, ale systematycznem prześladowaniem, dotykającem najdrobniejszych szczegółów codziennego życia. Rok ubiegły był tylko dalszym etapem na tej drodze. Wprawdzie petersburscy prawodawcy nie wymyślili nowych praw, wymierzonych przeciwko Polakom, ale za to pilnie przestrzegali ścisłego wykonywania już istniejących przepisów, których srogość i niesprawiedliwość dochodzi już chyba ostatnich granic; a gdy język polski został już wyparty ze wszystkich działów urzędowej organizacyi, a w życiu codziennem jest skrępowany ustawami, które pozostaną na zawsze hańbą cywilizacyi XIX stulecia — administracya rosyjska rzuciła się całym ciężarem swej brutalnej przewagi do rugowania polskiego żywiołu z nielicznych kolejowych i przemysłowych przedsiębiorstw, w których się dotychczas utrzymał. Usuwanie Polaków z kolei w Królestwie Polskiem było czynem tak barbarzyńskim, że nawet w pewnej części prasy rosyjskiej, zwykle tak pochopnej do chwalenia rządowej polityki, odezwały się głosy krytyki i potępienia; prędko zmuszono je do milczenia. Na polu przemysłowem użyto hasła antyniemieckiego, ażeby za pomocą sztucznych taryf kolejowych zdusić przemysł Królestwa Polskiego na rzecz moskiewskiego fabrycznego okręgu. Jeżeli usiłowania te nie odniosły skutku, to tylko dlatego, ponieważ prawa naturalne okazały się silniejszemi od wszelkich ukazów i rozporządzeń.

W tym samym stopniu co przeciwko narodowości polskiej, sroży się ucisk rosyjski przeciwko katolickiemu Kościołowi. Rok ubiegły był w tej mierze zupełnie podobny do lat poprzednich: zamykano kościoły, przenoszono samowolnie księży lub wysyłano ich na wygnanie, a nadzór policyjny rozciągnięty nad biskupami pozbawiał ich wszelkiego wpływu na duchowieństwo i wiernych. A jednakże cały ten policyjno-ustawodawczy aparat, cały ten system prześladowania wydoskonalony w najdrobniejszych szczegółach, nie wydał wcale rezultatów spodziewanych przez rząd rosyjski i duchowieństwo prawosławne z Pobiedonoscewem na czele. Ani liczebnie ani terytoryalnie dziedzina Kościoła katolickiego i narodowości polskiej nie zmniejszyła się, a siła odporna społeczeństwa zagrożonego nie osłabła ani na chwilę. Odstępstwa były rzadkie i bez znaczenia, a jeżeli rosyjska szkoła potrafiła w niektóre młode umysły, pozbawione rodzinnej opieki, zaszczepić jad kosmopolityzmu i antyspołecznych idei, to przecież były to wyjątki mniej może liczne niż w innych szczęśliwiej rozwijających się społeczeństwach. Dlatego, jeżeli mamy prawo do skargi, nie mamy podstawy do rozpaczy, a jeżeli wzmagająca się napozór potęga Rosyi depcząca ludzkie i boskie prawa, i oparta na krzywdzie naszej może napełniać słabsze serca niepokojem i zwątpieniem, to trzeba przypomnieć, że w roku minionym spotkały Rosyę elementarne klęski, które niemal zachwiały podstawami jej wewnętrznej organizacyi. Nieurodzaj, głód i epidemia, zrujnowały byt materyalny znacznej części wschodniej i środkowej Rosyi, a następstwa tych klęsk już dotychczas dla całego państwa dotkliwe, jeszcze się nie objawiły w całej rozciągłości. Jak zwykle tak i teraz prowincye polskie musiały dostarczyć zasobów potrzebnych do wyżywienia nadwołżańskiej Rosyi, i polski chleb podtrzymał upadające siły najzaciętszego wroga polskiego imienia. A dla ludzi wierzących i spoglądających głębiej w przyszłość państw i narodów, ten głód i ta zaraza, są niejako objawami gniewu bożego, ostrzeżeniami najwyższej sprawiedliwości. Gmach rosyjskiej polityki, zbudowany na fundamentach fałszu i bezprawia, może nie jest tak silny i nienaruszony, jakby kazały przypuszczać jego olbrzymie rozmiary. Rosya jest zawsze jeszcze tą zlodowaciałą kaskadą, która „od wieków leci, wisi i nie spada,“ a widok tej mroźnej lawiny napełnia Europę grozą i niepokojem. Rosyjscy politycy widzą w tem zlodowaceniu skupienie sił i potęgę, a jest ono tylko dowodem martwoty i zarodem słabości. Na gruzach tego systemu zbudowanego na urąganie nieśmiertelnych praw moralności i sprawiedliwości, kiedyś ręka przeznaczenia „napisze Baltazara zgłoskami: ruina!“

Przegląd polityczny.

Świat polityczny w Niemczech przyzwyczaił się już do tego, że każda polityczna enuncyacya cesarza Wilhelma II podawana jest w *Reichsanzeigerze* w nieco odmiennej formie, niż w rzeczywistości została wypowiedziana. Tak samo prawdopodobnie rzecz się miała z uwagami cesarza o najnowszym projekcie wojskowym, które stanowią żywy przedmiot dyskusyi całej prasy niemieckiej. Według relacyi *National Ztg*, cesarz, omawiając szczegóły projektu, wspomniał między innemi o artykule jenerała Goltza, pomieszczonym w *Deutsche Rundschau*, i wyrażał się o nim z wielką pochwałą, o czem w oficyalnem sprawozdaniu wcale nie było wzmianki. Pewien konserwatywny dziennik utrzymuje, że cesarz wyraził nadzieję, iż chwilowa opozycya, pojawiająca się w parlamencie, niebawem ustąpi w każdym razie; jeżeli nie ten, to drugi parlament będzie musiał projekt uchwalić. Jest rzeczą wątpliwą, czy Wilhelm II w istocie, tak jak to podaje *Köln Ztg*, mówił wprost o rozwiązaniu parlamentu; niewątpliwie czynił do tego aluzye, o czem naturalnie *Reichsanzeiger* przemilcza. *Börsen-Courier* dodaje nadto swoją informacyę, jakoby cesarz w bardzo ostrych słowach zwrócił się przeciwko opozycyi wobec projektu, występującej w łonie armii. „Podobna opozycya — mówić miał cesarz — jest karygodnem naruszeniem karności wojskowej; ją miałem na myśli, kiedy mówiłem, że zdruzgoczę wszelką opozycyę.“ Jeżeli informacya ta jest prawdziwa, miałaby w istocie donioślejsze znaczenie; pomiędzy obecnymi na noworocznem przyjęciu jenerałami znajdował się bowiem także hr. Waldersee, który jest stanowczym i jawnym przeciwnikiem wprowadzania dwuletniej służby wojskowej. Jaki będzie los ustawy wojskowej, na to pytanie odpowiadają teraz, po ogłoszeniu słów cesarskich, dzienniki niemieckie rozmaicie. *Freisinnige Ztg* jest przekonana, że w najbliższej przyszłości należy już oczekiwać rozwiązania parlamentu i że przyszłe wybory stosunek stronnictw przesuną ku lewej stronie. Dość powszechnie jednak utrzymuje się pogląd, że projekt zostanie przyjęty, ponieważ rząd zapewne zgodzi się na zredukowanie swoich żądań.

Chwilowe przerwy w rozwoju skandalu panamskiego odsłaniają jaskrawy obraz powszechnego zamętu i zachwiania porządku społecznego. Jak już donosiliśmy w d. 10 stycznia odbyć się ma wielka, ludowa manifestacya przed palais Bourbon; pracują więc nieprzerwanie liczne komitety agitacyjne w imię radykalizmu i anarchii. Wobec tych objawów, jeśli nie groźnych, to zawsze w milionowym Paryżu nie bez znaczenia, rząd zachowywał dotychczas bierne stanowisko; dopiero wczoraj rozpoczęły się pierwsze aresztowania. Jeden z przywódców ruchu Pemjean, skazany za zbrodnię podburzania do buntu na ośmiomiesięczne więzienie, obecnie po bezskutecznej apelacyi, opuścić musi rewolucyjne szeregi; inni znów, jak Jourde i Boicervoise, którzy przedstawiają bardziej umiarkowane żywioły i nie godzą się na gwałtowną politykę czynu, zmuszeni zostali przez własnych towarzyszy do wystąpienia z zawiązanego komitetu anarchistycznego. Atoli rękojmią porządku społecznego jest silny rząd; we Francyi zaś gabinet opiera się na skompromitowanem stronnictwie oportunistycznem, a prócz tego według ostatnich depesz w łonie samego ministerstwa panować mają nieporozumienia i niesnaski. Nie wzmacniają również powagi gabinetu podobne enuncyacye, jak ogłoszony w *Petit Marseillais* interwiew z ministrem Loubetem, który bierze w obronę byłego ministra finansów Rouviera, tak silnie zawikłanego w stosunki z osławionym Hertzem. Loubet wyraził swoje ubolewanie, że Rouvier uległ w kampanii panamskiej; atoli nie wątpi, że tenże zwycięzko przetrwa próbę; usunięcie bowiem Rouvier'a z życia politycznego byłoby stratą dla Francyi. W każdym razie jest już widocznem, że świąteczne ferye zbliżają się ku końcowi i przypuszczać można, że wkrótce nowe rewelacye ożywią i przyspieszą bieg panamskiego skandalu. *Gaulois* i *Cocarde* zapowiadają nowe aresztowania; w aktach bowiem ankiety parlamentarnej znajdować się mają dowody, kompromitujące czterech członków Izby; Andrieux zaś oświadcza, że jeśliby sąd zawiesił dochodzenie karne przeciw kilku skompromitowanym deputowanym, w braku oskarżyciela publicznego wystąpi sam jako oskarżyciel prywatny przeciw przekupnym członkom parlamentu.

Oficyalny belgijski *Journal de Liège* ogłosił temi dniami tekst wniosków rządowych w sprawie rewizyi konstytucyi, wypracowanych przez prezydenta gabinetu Beernaerta. Wnioski te zawiodły oczekiwania powszechne: nie zadawalniają one prawdopodobnie ani korony, ani poszczególnych stronnictw. Według rządowego projektu niema być zaprowadzone ani *referendum* królewskie, ani reprezentacya interesów. Artykuł 47 konstytucyi ma być tak ułożony, że będzie umożliwiona reprezentacya proporcyonalna. Bierne prawo wyboru do senatu rozpoczyna się w 35 roku życia; jedni i ci sami wyborcy wybierać będą zarówno deputowanych, jak i senatorów. Cenzus wybieralności do senatu zostanie obniżony, tak, iż jeden senator będzie przypadał na 40,000, a nie jak dotychczas na 60,000 mieszkańców. Wybieralność opierać się będzie na sumie dochodów, oznaczonych przez urząd podatkowy z majątku, wynoszącego najmniej 500,000 franków. Oprócz tego wybieralni będą także wysocy urzędnicy pewnych ustawowo oznaczyć się mających kategoryj.

Powszechne prawo głosowania nie zostanie wprowadzone, tak samo jak i prawo wyborcze głów rodziny, o którem w Belgii tak dużo mówiono. Wyborcy członków Izby poselskiej muszą posiadać własność gruntową o wartości katastralnej, której minimum oznaczy konstytucya. Oprócz tego będą wyborcy z prawa inteligencyi: każdy, kto złoży egzamin z czytania, pisania i rachunków, a zatem z przedmiotów nauki szkół elementarnych, posiada prawo głosu. Staje się przez to zadosyć życzeniom Frère-Orbana, przywódzcy partyi libe-

---

KWAŚNE WINOGRONA.

(16) POWIEŚĆ

przez *Abgar-Sołtana.*

(Ciąg dalszy).

W suterenach rahońskiego pałacu była obszerna izba, gdzie „drugostolni“ wiktownicy pałacowi zbierali się na obiady; do tej izby poszła Bulbecka po opuszczeniu śpiącej Frani.

W izbie było gwarno i pełno. Piękny Wilhelm traktował „pannę“ Anielę resztkami pasztetu, które zostały dziś od pańskiego śniadania; druga, panna Agata, jeszcze wyprawna pani „hrabiny,“ rozmawiała coś żywo z panem Wojcikiewiczem, który choć miał żonę i brał ordynaryę jednak najchętniej obiadował w „pałacu“; stary Wargacz prawił coś dwom pisarzom prowentowym o włoskiej wojnie i szalonej „szarży“ trzynastego pułku pod Custozzą; strzelec pana Oskara grał na harmonii, która bezpiecznie mogła nosić miano dysharmonii i zawistnym okiem spoglądał na Wilhelma, który pasztetem zdobył łaski panny Anieli, o które on tak długo nadaremnie się ubiegał.

W izbie mimo południowej pory szary mrok panował i tylko z sąsiedniej ubikacyi, gdzie mieściła się kuchnia, od czasu do czasu błyskały jasne płomienie ogniska. Bulbecka, jako najstarsza sługa rodziny Rahońskich, po śmierci pana Jana przeniosła się do Rahończy i dostała pod nadzór pałacową śpiżarnię i „drugi“ stół; staruszki nie lubiano, lecz się jej bano, bo zaraz po jej przybyciu jeden z lokai, który jej ubliżył, został przez samego pana obity i natychmiast ze służby wygnany.

Staruszka, wracając od Frani, przemknęła się niepostrzeżona prawie przez pierwszą izbę i zaczęła się wraz z dziewką czeladną krzątać koło garnków. W głównej izbie rozmawiano w najlepsze.

— Dobrze jej tak — twierdziła panna Aniela — gołe to z przeproszeniem jak „świętość turecka,“ a dmie się jak purchawka. Cóż to panna Aniela Hornik gorsza od takiej panny Frani?... Ja, co znam cały guzik arystokracyi buczackiej, choćby i czortkowskiej i zaleszczyckiej, co się o mnie starali i respicyenci i einnemerzy nawet, com sobie grajcar już złożyła na ciężką godzinę, co mam tam być gorsza od panny... Fr...a...ni?

— Pewno, pewno! — potakiwali Wilhelm i pogardzany strzelec.

Ku rozmawiającym zbliżyli się i obaj pisarze i druga panna i Wójcikiewicz. Wargacz pozostał na dawnem miejscu; siadł na krześle, jak na koniu i poświstywał pobudkę ułańską.

— Przyznam się państwu, że ta panienka coś sobie bardzo rozbiera — wmięszał się do rozmowy Wojcikiewicz — przecież przyznam się, że ani ja, ani moja żona sroce z pod skrzydła nie wypadliśmy; no, a kiedyś jest ona na folwarku, moja żona, pani Wójcikiewicz, zachodzi jej drogę i zaprasza na szklankę harbaty... No, co? Powiedziała, że jej nie wypada.

— Skończy się to, skończy! — wołała tryumfująco panna Aniela — bywało, zabiegnę do niej do pokoiku, (co mi za pokój, moja garderoba i większa i ładniejsza), myśli kto, że mnie siedzieć poprosi, gdzie tam! Spyta: „czego sobie panna Aniela życzy?“ i koniec, będzie ona miała za swoje!

— Do Lwowa ją, słyszę, chce pani hrabina odesłać — rzekła, sznurując usta, panna Agata. — W magazynie, słyszę, będzie się uczyć kroju i roboty.

— To pewno i ten pan z Rosyi za nią do Lwowa pojedzie — szepnęła cicho Aniela, a wszyscy zaczęli się śmiać cicho i głowy ku opowiadającej nachylili. — Dziś rano już się zwąchali — szeptała rezolutna panna. — Chryste Panie! Jak powiedziałam naszej, to jak djabeł do mnie skoczyła. Panno Lino, powiadam, panno hrabianko, mówię, cóżby to tam i szkodziło, a gdyby, ot, ten pan ze mną, albo z drugą, albo i z jaką chłopską dziewczyną porozmawiał, pobawił się, co to może pani szkodzić; zawsze się on z panną hrabianką ożeni. Boże! Jak mnie nie skoczy do oczu, jak nie zacznie krzyczeć; „Nie chcę! Nie chcę, żeby on z żadną rozmawiał!“ No, będzie on biedak miał za swoje, jak się ożeni.

— Nie ożeni się! — ozwał się strzelec. — Mój pan śmieje się z hrabianki i powiada, że jemu ani się śni, że prędzej weźmie tę suchą z Kozówki.

— Nie wiedzieć, po co mu się żenić — zaczął filozofować piękny Wilhelm. — Żeby to ja te pieniądze miał, to świat bym do góry nogami przewrócił. Co to, jemu żony potrzeba? a aktorek, a baletniczek mało to jest; służył już ja u różnych i w Warszawie i u nas we Lwowie i w Wiedniu, to te porządki znam. Co mu tam nasza hrabianka, albo i ta z Kozówki, ot, ta Frania, to ale, to pański kąsek; sam widziałem, że się do niej co rana oblizuje.

— Coby się nie miał oblizywać — zaczęła trzepać Aniela — jak do niego z oczu puszcza „mistyczne snopy promieni.“

Panna Aniela lubiła bardzo wyrażać się górnolotnie, była stałą czytelniczką najstraszniejszych historyj, umieszczanych na ostatniej stronnicy jednego z dzienników lwowskich; reszta służby szanowała tę jej wyższość i zazwyczaj kiwaniem głowy składała tego dowody.

— Przyznam się państwu, że nie bardzobym sobie życzył, żeby ten hajdamak Dynys tu między nami się zjawił — szepnął ostrożny Wojcikiewicz, spozierając ku drzwiom kuchennym, w których stała Bulbecka, i ku krzesłu, na którem kołysał się wachmistrz.

— Aboż jemu co do nas? — zawołała piskliwym głosem panna Agata. — Dziwię się doprawdy pani hrabinie, że nie kazała mu dać jeść w piekarni, tylko zaraz do drugiego stołu. Owa! chłop, mud' prosty, rękawem gębę obciera.

— Z pokoju by mu nosili — wtrącił, kwaśno dziś usposobniony strzelec — żeby tylko namówił swego pana, żeby naszą pannę wziął.

— Prędzej on na Franię łasy, ale bez sakramentu! zawołał głośno Wilhelm i rozśmiał się na całe gardło.

Nie długo się jednak śmiał, bo w tej chwili wachmistrz, wstawszy, zbliżył się doń i surowo zapytał:

— Co ty psie szczekasz?

A zanim zgorszony Wilhelm zdobył się na jaką taką protestacyę takiego braku szacunku dla jego osoby, to znalazł się już, podniesiony silną pięścią Wargacza, w stojącej pozycyi przed surowym inkwizytorem.

— Pytam się, coś psie szczekał? Mów ścierwo, bo cię tu zgniotę. *Kriegsrecht* ci tu sprawię! — wołał wachmistrz takim głosem, że zbiegła się cała służba i patrzała nań przestraszona.

Skamieniały Wilhelm milczał; Wargacz więcej nie pytał, tylko potężną swą dłonią zaczął wymierzać policzki jeden po drugim; za trzecim Wilhelm leżał już na ziemi, krwią zbroczony.

— Ot, masz psie! za pańską krew! to masz złodzieju panną gębę sobie wycierać — wołał wściekle, wypychając nogami leżącego Wilhelma za drzwi. — Sam pójdę, zamelduję jaśnie panu, sam się na *Kriegsrecht* zdam, niech mnie rozstrzelają, a panienki, pana Jana nieboszczyka córki, nie dam lokajskim pyskom paskudzić.

W izbie panowała cisza grobowa; panny miały ochotę spazmować, ale bały się, żeby ten „dziki żołdak“, jak go zwała Aniela, nie zabrał się i do nich; strzelec wlazł pod ławę i tam czekał swego losu. Wojcikiewicz schował się do Bulbeckiej i „przyznał się“ jej, że okropnie się pana wachmistrza boi.

Nagle rozległ się znowu głos Wargacza, potężny i straszny, jak ryk rozwścieczonego byka:

— Pani Bulbecka — wołał — chodźcie imość do jaśnie pana, niech zamelduję, com temu psu zrobił i co to ścierwo śmiało tu gadać. Chodźcie imość świadectwo dać, boście pewno słyszeli.

Wszyscy rzucili się do strasznego wachmistrza prosić, żeby już nic panu nie mówił, nawet pokrzywdzony Wilhelm wrócił do przytomności i prosił o milczenie. Pan Józef bowiem, choć zazwyczaj dobry i pobłażliwy, gdy jednak wpadł czasem w gniew, stawał się nieubłaganym, dlatego służba bała go się, i wszelkiemi sposobami starała się przebłagać pańskiego faworyta. Nic nie pomogło; wachmistrz odtrącił wszystkich, przodem puścił Bulbecką, a sam za staruszką, niby w tylnej straży, podążył do pańskiej kancelaryi.

Co się tam działo, tego nikt na pewno nie wiedział, w każdym razie „sądny dzień“, jak utrzymywał później Wojcikiewicz, wezwany dla obrachowania i natychmiastowego wysłania Wilhelma do stacyi kolejowej.

— Przyznam się państwu, żem o siebie samego truchlał — opowiadał ekonom — tak się był „stary“ rozsierdził.

Równocześnie z „panem“ Wilhelmem, obrachowano się i wytransportowano z rahońskiego terytoryum i pannę Anielę.

Wreszcie pan Józef poszedł do pań; rozegrała się tam straszna tragedya rodzinna; pani zemdlała była trzy razy, a panna cztery, nic to jednak nie pomogło, gdy pan Józef wziął raz na kieł, to nic go nie mogło powstrzymać na drodze, dopóki nie doszedł do celu; później pogrążał się znowu w apatyi.

Stanęło na tem, że dla Frani zapisać kazał jak najspieszniej dwie nowe sukienki od Schayerów ze Lwowa i postanowił, żeby jego bratanica była codziennie przy porannej herbacie, przy śniadaniu i obiedzie.

— Patrzeć się na nią nie będę mogła! — wołała pani Teresa.

— Możesz na jakiś czas wyjechać — odrzekł jej mąż.

Panie zrozumiały, że inaczej być już nie może; postanowiły się zemścić drobnemi szpilkami na biednej Frani. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

ralnej. Udział w wyborach jest obowiązkowy. Deputowani otrzymują roczne wynagrodzenie w sumie 4000 franków. Do projektu dołącza *Journal de Liège* obszerne motywa, pochodzące zpod pióra prawdopodobnie samego Beernaerta, a występujące energicznie przeciwko systemowi powszechnego głosowania, tak jakby pomiędzy nim a projektowanym systemem belgijskim zachodziła zasadnicza różnica. Trafną zwracają uwagę niektóre dzienniki, że w większej części kantonów szwajcarskich, w Vorarlbergu austryackim, w Tyrolu niemieckim, w Würtembergii i w Badenie warunek znajomości czytania i pisania nie byłby niczem innem, tylko właśnie głosowaniem powszechnem.

Hasło narodowej odrębności amerykańskiej, rzucone z początkiem tego wieku przez prezydenta Monroego, a obecnie zamienione w system i szowinistyczną doktrynę, poczyna coraz silniej przenikać politykę Stanów Zjednoczonych wobec wzrastającej emigracyi europejskiej. Kraj, który kolonizacyi i napływowi emigracyjnemu zawdzięcza rozwój i potęgę, dziś dąży do ograniczenia „importu“ zagranicznych sił robotniczych. Wśród rozlicznych głosów, jakie w tej kwestyi pojawiają się w czasopismach amerykańskich, ogólną uwagę zwraca artykuł przewodniczącego komisyi senatu dla spraw emigracyjnych, Mr. Chandlera. P. Chandler powołuje się na publiczną opinię, która oświadczyła się za ograniczeniem prądu imigracyjnego i uważa możliwość powrotu cholery za dostateczny powód, upoważniający rząd do wprowadzenia nowych ograniczeń. Wprowadzenie ograniczających zarządzeń i ich przestrzeganie byłoby — zdaniem autora — lepsze, niżli zupełne wstrzymanie imigracyi. Zwiedzanie wystawy w Chicago nie doznałoby przez to przeszkody; owszem i podróżni europejscy chętniej zdecydują się na wyjazd, jeśli będą wiedzieli, że na statkach nie spotkają się z rodzinami emigrantów i pasażerami pokładowymi. Jako nowe warunki przyzwolenia na imigracyę, przytacza p. Chandler: świadectwo północno-amerykańskiego konsula, oraz dowody stanu majątkowego i wykształcenia w tym celu, aby ubodzy, albo analfabeci całkowicie mogli być od imigracyi wykluczeni.

Dzisiejsza Francya.

W świeżo wyszłym zeszycie *Przeglądu Polskiego* czytamy:

W okrzyku oburzenia, jaki obecnie rozlega się po Francyi, mało jest z pewnością szczerości. Krzyczą tam obecnie wszyscy: ci, którzy na sprawie Panamy nic nie zarobili, dlatego, że nic nie zarobili; ci, którzy za mało zarobili; wreszcie i ci, którzy wiele zarobili. Najwięcej krzyczą z pewnością ci ostatni, podobnie jak woła uciekający w tłumie złodziej: chwytajcie go!

Nie Rouvier, Albert Grévy, Thevenet i inni są sami winni, nie baron Reinach i Korneliusz Hertz; ci wszyscy, to tylko objaw ogólnego, wszystkie warstwy społeczeństwa zarówno ogarniającego zepsucia. Nie uniewinniają Francyi okrzyki oburzenia na trybunie i w prasie. Moralność publiczna na trybunie wygląda zupełnie inaczej, jak w życiu. Co na trybunie nazywają mowcy zbrodnią, to w życiu zwą ci sami — zręcznością polityczną. W obecnej kryzys zwaloną została generacya obecna i generacya przeszłości, generacya twórców obecnej Rzeczypospolitej. Wielki trybun, Gambetta, i cała jego szajka, jak później weszła w skład *du grand ministère*, stoją pod pręgierzem. Większość dzisiejszych oskarżonych w procesie Panama należy do tej heroicznej, Gambettowskiej plejady.

Ta Republika, która w świętem oburzeniu gorszyła się z cesarstwa i wszelkich spraw jego, która na jego zepsuciu fundowała swój tytuł do władzy i bytu, ta przynajmniej oskarżać już nie może nikogo, bo się okazała od wszystkich brudniejszą. Źle i bardzo źle robiło cesarstwo, kiedy swoim przykładem zaszczepiło i podniosło żądzę używania i zbytku; gorzej robiło, kiedy do służby swojej i do najwyższych nieraz urzędów, dopuszczało zręcznych oszustów, awanturników różnego rodzaju, giełdowiczów, spekulantów, kiedy uczyło praktycznie, że można zręcznie ze wszystkiego się wykręcić i wyprać, i mimo przeszłości niepewnej, teraźniejszości niepewniejszej, używać i znaczyć. Ten zły przykład działał i wielce Francyę zepsuł. Ale w tym razie, jak zwykle, uczeń przeszedł mistrza, a trzecia Republika pokazała światu, rzadko widziany specimen zepsucia i niesławy. Za cesarstwa, cokolwiek działo się niżej,—na szczycie, w cesarzu, który Francyę reprezentował, nie było nikczemności; dziś jej reprezentacya, Izba deputowanych, wybór i wyobraziciel wszechwładnego ludu, właściwy zwierzchnik i pan Francyi, w wielkiej części stoi pod podejrzeniem najgrubszego przekupstwa! A żyd, który te przekupstwa prowadził i organizował, Hertz, świeci wielką wstęgą Legii honorowej (!), tą samą, którą niedawno jeszcze dostawali marszałkowie Francyi za wygrane bitwy!

Jak to społeczeństwo doszło do takiego nie już upadku, ale wytarcia i sponiewierania?

Przez żądzę używania, przez nierzetelność i niesumienność w opinii i przez... powszechne głosowanie. Cesarstwo przyzwyczaiło do zbytku, rozwinęło silnie dwa organa zepsucia: giełdę, z łatwością zysków wielkich i nieczystych, i dziennikarstwo, gotowe i wprawne za pieniądze każdego poprzeć, wychwalić, oczyścić. Płatna reklama, brana za dobrą monetę przez miliony naiwnych i łatwowiernych, zastąpiła rzetelność i prawdę w opinii, która nie miała na czem oprzeć się i wyrabiać. Duch publiczny musiał słabnąć, bo wiara publiczna była zachwiana i zbałamucona.

Kiedy cesarstwo zawaliło się pod ciężarem własnej lekkomyślności, nierzetelności i pozorności, rzuciły się na jego spuściznę wszystkie apetyty, które dotąd z zazdrością patrzały na jego zbytki i używania. Ogłoszona Republika była zmianą istotnie tylko formy rządu, a na prawdę była sposobnością i środkiem do tego samego używania — tylko przez innych ludzi. *C'est nous qui sont (!) maintenant les princesses*, mówiły za Napoleona I żony marszałków, niegdyś za młodu pokojówki lub praczki. „Teraz my będziemy używać,“ mówili republikanie, a Republika stała się hasłem wielkiej gonitwy za posadami i zyskami.

Straszne narodowe nieszczęście powinno było otrzeźwić, opamiętać i podnieść tę opinię, nauczoną tak srogiem doświadczeniem. Ale nie zdołało. Złe było zbyt zakorzenione, a partyjna doktryna kazała wszystkiemu pobłażać, wszystko ogłaszać za czyste i dobre, co było zrobione przez niepodejrzanych republikanów. Kiedy w roku 1873 przyszła na stół Izby sprawa dostaw dla armii lyońskiej, p. Challemel-Lacour, prefekt lyoński podczas wojny, wił się, jak wąż, pod strasznemi, dowiedzionemi zarzutami dostaw nieuczciwych, butów z papierowemi podeszwami i podobnie. Ale dobrze zrozumiany honor Republiki wymagał, żeby ten republikanin był czystym i republikańska większość takim go uznała, a niebawem poszedł reprezentować godność i interes Francyi, jako ambasador w Londynie. W tymsamym czasie, w tejsamej Izbie, młody, ale już bardzo osławiony Rouvier, był przedmiotem zgorszenia; oprócz kilku skrajnych radykalistów, nikt się do niego nie zbliżał, Izba wstydziła się takiego kolegi. Z czasem tak się wyprał, że został ministrem finansów, i umiał z tego korzystać.

A głosowanie powszechne, cóż ono temu winno? Ono jest tu bezwiedną i bezwładną, ale najdzielniejszą przyczyną. Jeżeli wszędzie, mimo teoryj i zasad, rządy mogą wiele przy wyborach, to nigdzie tyle, co we Francyi, a z natury rzeczy nigdzie tyle, jak tam, gdzie do wyborów należy największa możliwa liczba ludzi nie myślących, nie rozumiejących, nie wiedzących, czego chcą. Od ministra, do ostatniego mera, cała hierarchia urzędnicza wytęża wszystkie siły i środki na to, by mieć większość z republikanów. Jakich? Mniejsza o to, byle republikanów. A Wilson, a Rouvier, a cała ta zgraja awanturników politycznych, swojemi sposobami stara się o wybór także, bo wie, że z niego potrafi skorzystać przy sprawie panamskiej lub innej. Ludzie rzucają się na miejsca, dzienniki kręcą i tumanią, giełda otwiera drogę do zysków, namiętność partyjna zagłusza sumienie i duch publiczny, głosowanie powszechne robi wszystko to, co zechce rząd przez prefekta i mera — i tym sposobem dochodzi się do takich Izb, do takich wstydów!

A ludzie uczciwi cóż w tem wszystkiem robią? czemu to znoszą? czy ich niema we Francyi? Są z pewnością i więcej ich jest, niż tych podłych. Ale jak wszędzie, tak i tam, są leniwsi, mniej zabiegliwi, mniej obrotni od Reinachów i Hertzów. A potem, cóż mają robić? Oburzyć się i ukarać; zresztą nic. W tych gorszących, tłumnych oskarżeniach, jest prawdopodobnie jakiś interes; ludzie, którzy sami o siebie się boją, rzucają podejrzenie na drugich. Ale jeżeli nawet jakaś ręka i pobudka nieczysta kieruje tą sprawą, to oburzenie Francyi jest szczere i dobre, i co w takich okolicznościach najszczęśliwszego zdarzyć się jej mogło to, że wstydu swego nie zakrywa, że domaga się sądu i kary.

Taki przykład może posłużyć, może zostać w pamięci, może uzdrowić.

Że zaś Francya może tę Izbę znosić, że nie znalazł się nikt, ktoby ją wymiótł, to znowu skutek wielu dawnych przyczyn. Któż weźmie miotłę? Bonapartyści, ze wspomnieniami Sedanu i z synem osławionego księcia Napoleona na czele? Każdyby ich zapytał, czy są lepsi od tych, których chcą zastąpić. A więc Orleaniści? Niedarmo od wieku pracowano nad tem, by w opinii ludu zohydzić dawną dynastyę i dziś ona tam podstawy nie ma. Mogłaby ją sobie stworzyć z czasem; ale jeżeli nie jest zbyt trudno utrzymać się na tronie bez szczególnych zdolności, to na tron powrócić bez takich jest prawie niepodobieństwem. A te gdzież są? W ich braku miał hrabia Paryża przynajmniej dobrą i piękną sławę nieskażonego honoru. Ale odkąd podał rękę do brzydkiej sprawy Boulangera, ta ręka jest już niezupełnie czystą. Nic smutniejszego i nic bardziej charakterystycznego razem, jak ta sprawa Boulangera. On widział i znał cały ten sromotny stan rzeczy, chciał na niego radzić i z niego skorzystać — ale sam nie był od niego lepszy. A to był jeden, który chciał i próbował radzić.

Wszystko to dowodzi tylko jeden raz więcej tej prawdy, o której mówiliśmy nieraz, że kto sobie zetnie tę głowę, która do jego ciała należała organicznie, a chce sobie przyprawić inną, ten drugiej łatwo nie znajdzie. Szuka, przymierza, próbuje różnych, ale żadna nie przystaje i nie przyrasta.

KRONIKA.

Kraków 4 stycznia.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za dusze ś. p. Aleksandry z Potockich Augustowej Potockiej i ś. p. Zofii z Branickich Arturowej Potockiej, jako w rocznicę śmierci obudwóch, odbędzie się jutro (we czwartek) o godzinie 11 w kościele Najświętszej Maryi Panny nabożeństwo żałobne.

— **W dzień Trzech Króli** w kościele N. P. Maryi kazać będzie O. Załęski T. J. o godz. 10. Następnie tak podczas Sumy, jak i podczas ostatniej Mszy św. odbędzie się kwesta na rzecz męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Uprzejmość, z jaką X. Krzemieński, infułat Maryacki, na tę kwestę nietylko zezwolił, ale jej, jako rzeczy zbożnej i pożytecznej, gorącego udzielił poparcia i zachęty, powinnaby i dla mieszkańców naszego miasta być pobudką do wzięcia żywego udziału w kweście na cel tak szlachetny, jak wspieranie najuboższych, wstydzących się żebrać. W tym roku cholery nędza zagląda u nas w oczy nawet tym, którzy w dawniejszych latach mieli środki do jej zwalczania.

— **„Żywe obrazy“** z historyi polskiej będą przedstawione po raz drugi w piątek o godzinie 4 po południu. Na wniosek prezesowej p. E. Korczyńskiej, która z największem poświęceniem zajmuje się wraz z paniami amatorkami urządzeniem „żywych obrazów,“ uchwalono zniżyć ceny miejsc, a nadto rozesłać bilety wstępu do dyrekcyj szkół średnich, ażeby młodzież szkolna mogła z przedstawienia korzystać. — Ceny miejsc: krzesła pierwszorzędne po 3 złr., drugorzędne i na galeryi po 1 złr. 50 ct., bilety wstępu po 50 cent. Bilety nabywać można od jutra w księgarni Krzyżanowskiego, w dniu przedstawienia (w piątek 6 stycznia) przy wejściu na salę przez cały dzień. Po raz trzeci, mimo życzeń wielu osób, nie będą „żywe obrazy“ przedstawione, gdyż sala saska od soboty nie jest już wolna.

— **Fundacya.** Ofiarodawca, życzący sobie, ażeby nazwisko jego pozostało w tajemnicy, złożył znaczną kwotę, z której odsetki mają zapewnić utrzymanie kursów żeńskich przy Muzeum techniczno-przemysłowem. Statut fundacyi został wygotowany i przesłany oficyalnie za pośrednictwem adwokata tutejszego Dra Abłamowicza p. prezydentowi miasta Drowi Szlachtowskiemu. Zapewne więc na jutrzejszem posiedzeniu Rady bliższe szczegóły w tej mierze podane zostaną do wiadomości.

— **Dla głodnych dzieci** złożono w dalszym ciągu na ręce skarbnika komitetu p. inspektora Twaroga następujące datki: 6 złr. 57 ct.: Wychowańcy XX. Zmartwychwstańców, za pośrednictwem X. Marszałkiewicza; 5 złr.: pp. Madejewski Feliks, W. C.; 4 złr.: p. Höchsmann Józef, pułkownik 13 pułku piechoty; 3 złr.: pp. Gessner Wilhelm, Lebenheim Salomon, Fuchs Edward; 2 złr.: pp. Gallowa W., Mączkowa Aleksandra, Witoszyński Józef; 1 złr.: pp. Sieber Maurycy, Dmitrasiewicz Ludwika, Tarłowski W., Lenartowicz R.; 50 ct.: p. Starowiejski Bolesław; 1 rubel: N. N.

— **Podziękowanie.** Wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych składa niniejszem jak najserdeczniejsze podziękowanie: JW. pani Maryi z hr. Moszczeńskich Zakrzewskiej za 3 sztuki, t. j. 120 metrów barchanu, WP. Franciszkowi Kroeblowi za kilkanaście metrów zimowego kortu, oraz pani N. (niewidomej) za 18 par pończoch własnej roboty.

Sekretarz: *J. Maciołowski.* Prezes: *Dr H. Jordan.*

— **Fejleton o Krakowie**, p. t.: *Un Jour à Cracovie*, pióra pani Małgorzaty Poradowskiej, pomieszcza ostatni dodatek literacki *Figara* w stałej rubryce *Autour du monde*. Sympatyczna powieściopisarka bawiła w naszem mieście w przejeździe do Zakopanego i opisuje wytwornym stylem jego historyczne pamiątki i jego urocze położenie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły wyznaniowej gminie izraelickiej w Busku, w powiecie kamioneckim, na budowę synagogi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował elewów górniczych: Maryana Wengera, Jana Zarańskiego i Jana Sieniewicza, adjunktami górniczymi.

— **Nadanie prezenty.** Minister wyznań i oświaty nadał prezentę na opróżnione rzymsko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Stanisławowie X. Jakóbowi Kerschce, rzymsko-katolickiemu proboszczowi w Podhajcach.

— **Z armii.** W dalszym ciągu mianowani w rezerwie: Podporucznikiem rachunkowym Mik. Parfanowicz z 3 p. furgonów (Lwów). Praktykantem budowniczym Karol Zwatschek przy dyr. inż. we Lwowie. Weterynarzami: Józef Wędrychowski przy 6 p. ułanów i Bronisław Osostowicz przy 11 p. artyleryi. Przydzielony został do stadnin w Drohowyżu por. Bernard Fracanzani, a do domu zaopatrzenia kalek, jako inwalid major tyt. Alfred hr. Poniński w Szmankowczykach z obr. kraj.

Przeniesieni zostali: porucznicy August Skorkowsky w Przemyślu i Józef Piszczula w Komornie (nawzajem); por. Wiktor Wassner z domu inwalidów we Lwowie do Wiednia; podpor. Ryszard Reymann z 30 p. p. i Fryderyk Schneider z 95 p. p. (nawzajem); oficyał prow. Heliodor Par z Munkacza do Lwowa, a Rudolf Schmidt z Linca do Stryja; akcesista rach. w rezerwie Karol Meisner z Krakowa do Przemyśla, a Jerzy Günther z Wiednia do Krakowa; praktykant rachunkowy w rezerwie Eliasz Papst z Czerniowiec do Przemyśla, a Hersch Kaufmann z Czerniowiec do Lwowa; rotmistrz Wacław Anisch z Drohowyża do stadnin w Radowcach.

W stan spoczynku przeniesiony został kapitan 30 p. p. Jan Niemiec. Stopień oficerski złożyć pozwolono podpor. Franciszkowi Rudzie z 13 p. p. Wystąpić z armii pozwolono akcesiście prow. w rezerwie, Cyrylowi Chocholemu w Krakowie.

W uzupełnieniu mianowań, poprzednio podanych, zaznaczamy, że w rezerwie podporucznikiem mianowany został Stanisław Womela w 30 bat. strzelców.

— **Delegaci Uniwersytetu lwowskiego** wręczyli onegdaj dwa adresy od senatu i Wydziału filozoficznego ustępującemu profesorowi filozofii Drowi Euzebiuszowi Czerkawskiemu. Ksiądz Dr Paliwoda, rektor tegoroczny i przewodniczący delegacyi i Dr Kruczkiewicz, dziekan, przypomnieli w swych przemowach, że oprócz zasług, położonych około rozwoju nauki polskiej przez zasłużonego profesora, Uniwersytet lwowski ma szczególne powody wdzięczności dla Dra Czerkawskiego, za jego bowiem staraniem otrzymała wszechnica lwowska katedrę prawa polskiego, historyi polskiej i Wydział lekarski. Po wręczeniu adresów przyjmował gospodarz swoich gości, nie szczędząc wskazówek i uwag, dyktowanych przywiązaniem do Uniwersytetu, a zaczerpniętych ze skarbnicy długoletniego doświadczenia.

— **Kanoniczna instytucya.** X. Dr Adam Kopyciński, proboszcz radomyski i poseł do Rady państwa, został dnia 29 grudnia z. r. instytuowany na proboszcza w Gawłuszowicach.

— **„Jestem!“** Taki tytuł ma nowa współczesna powieść p. Adama Krechowieckiego, której druk rozpoczęła *Gazeta Lwowska.*

— **Na cześć Elizy Orzeszkowej**, bawiącej od kilku dni w Wiedniu, dało tamtejsze Stowarzyszenie akademickie „Ognisko“ w sali „Słowiańskiej Besedy“ bankiet, w którym wzięły udział wszystkie Towarzystwa polskie w Wiedniu, oraz kilku przedstawicieli towarzystw czeskich. Biesiadę rozpoczął przemówieniem prezes „Ogniska,“ p. Sękiewicz. Następnie p. Orzeszkowa rozwinęła swój pogląd na główne wytyczne prace w społeczeństwie naszem. Zawsze jeszcze, jak od wieków, walczymy za prawdę, za dobro, za piękno. Chodzi tylko o uprzytomnienie sobie najwyższych dóbr. Otóż są niemi sprawiedliwość i miłość— miłość, która wielkie obejmuje obszary, która wybiega ze ścian życia rodzinnego i spływa na tysiące. Ale granice tej miłości położyć potrzeba. Dążymy do ideałów wszech ludzkich przez głębokie pokochanie tego, co jest naszem. Między jednostką a ludzkością stoi naród. Kochajmy i bądźmy sprawiedliwi! Sprawiedliwi dla każdej warstwy, dla każdego objawu życia, sprawiedliwi dla obcych. Niczem nie pognębiono tyle narodów, niczem nie zachwiano podstawami całych społeczeństw, jak niesprawiedliwością. Bądźmy sprawiedliwi dla nieświadomego nieraz swojej nędzy, a cierpiącego tylko fizycznie ludu, cierpiącego w niedostatku, w biedzie — i dla szczytów społeczeństwa, które niemniej bolesne, ale raczej bardziej skomplikowane mają cierpienia.

Przemawiali następnie pp. Rutowski, Czech Dr Lenoch, Zenon Przesmycki (Miriam), a wreszcie Rybkowski wniósł toast „kochajmy się“ i uczta na tem się zakończyła.

— **Jenerał Jezuitów** O. Martin odbywa teraz podróż inspekcyjną po głównych krajach Europy. Zwiedził już Francyę i Anglię, a z końcem b. m. przybędzie do Rzymu. W lutym ma zwiedzić Holandyę, Belgię, Niemcy i Austryę.

— **Ukaz przeciw... łzom.** Biją i płakać nie dadzą! Donosiliśmy w swoim czasie o zniesieniu parafii, klasztoru i kościoła w Dederkałach na Wołyniu (19-go lipca 1891 r.). W dwa przeszło miesiące po tym wypadku jeneralny gubernator kijowsko-podolsko-wołyński wydał następujący ukaz:

Do biskupa łucko-żytomirskiego.

Nr 11.903.

Kijów 14 (26) września 1891 r.

Najprzewielebniejszy i łaskawy Panie!

Doniósł mi gubernator wołyński, że rządca skasowanego w Dederkałach klasztoru po-reformackiego, zarządzający obecnie parafią rzymsko-katolicką w Szubarze, zakonnik Gracyan Bohusz, podczas kasaty kościoła klasztornego, odprawiwszy ostatni raz nieszpory (wieczerniu) w tymże kościele, wobec licznego zebrania ludu, przeważnie kobiet, przez cały czas nabożeństwa odmawiał modlitwy głosem płaczliwym; po nabożeństwie zaś udał się do zakrystyi, tam padł na twarz i zaczął głośno szlochać (rydat), przez co wywołał łzy i krzyk między obecnymi w kościele, tak, iż dla przywrócenia porządku musiała się wdać policya. Ponieważ w tym wypadku widzę, że zakonnik Bohusz przez taki postępek chciał pobudzić parafian swych, żeby publicznie wyrazili smutek z powodu rozporządzenia rządowego, mam honor prosić najpokorniej W. Przewielebność, żebyś odemnie uczynił uwagę zakonnikowi Bohuszowi i ostrzegł przytem, że jeśli na przyszłość okaże się coś podobnego w jego postępowaniu, niechybnie będzie surowo ukaranym.

Proszę przyjąć zapewnienie głębokiej czci i poważania.

Hr. Ignatiew.

— **Nowa komedya Zygmunta Przybylskiego** p. t.: *Wejście w świat*, którą przedstawiono w warszaw-

KONGRESY NAUKOWE
na przyszłej Wystawie w Chicago.

(Ciąg dalszy).

Kongresy rozpoczną się w maju, w którym to miesiącu odbędą swe prace:

1) Departament publicznej prasy. Oprócz właściwego kongresu prasy wogóle będzie jeszcze wyłączny kongres prasy religijnej, a w dziale kobiet kongres wydawnictw tygodniowych, miesięcznych, roczników i t. p. Z licznego szeregu tez podanych przez jeneralny komitet na obrady głównemi są: Na jakiej podstawie prasa może być pociągniętą do odpowiedzialności cywilnej i kryminalnej? Jakie są prawa i obowiązki prasy względem społeczeństwa?

2) Departament muzyki. W nim są następne dywizye: Muzyka orkiestralna, chóralna, kościelna, śpiew ludowy, kompozycya i literatura, krytyka i historya muzyki, budowa oper i sal koncertowych. Ważniejsze tezy są: O ile muzyka przyczynia się do uszczęśliwienia ludowych mas? O ile ona wpływa na życie narodowe? Cały ten kongres będzie miał dwie strony: teoretyczną, czyli właściwe posiedzenia i narady — i praktyczną, to jest koncerty, a te zaś będą obejmowały w dziale instrumentalnym: muzykę orkiestralną, solową i kameralną (*Chamber Music*); w dziale zaś wokalnym: operę, oratoryum i religijną muzykę, śpiew solowy i salonowy.

3) Departament medycyny. Obejmuje dywizye: ogólnej medycyny i chirurgii, homeopatyi, medycyny elektrycznej, medycznej klimatologii, publicznej hygieny, dentystów, farmaceutów i medycyny sądowej; kobiety zaś dodały ich wyłączny kongres: ukształcenia mamek i nianiek. Główne tezy są: Rozwój medycyny od Eskulupa aż do Kocha. Zdrowie i choroba w stosunku do moralności, pedagogii, literatury i do innych stosunków społecznych. Nieodzowna potrzeba rozszerzenia wśród ludu zasadniczych pojęć anatomii, fizyologii, hygieny i najprostszych zaradczych środków, „by pacyent był zdolnym pomagać lekarzowi w jego pracy.“ Na kongresie sądowej medycyny podanym jest na dyskusyę hypnotyzm pod względem cywilnym i kryminalnym. Dywizya klimatologiczna postawiła tezę: wpływ wycięcia lasów na rozwój cywilizacyi. Aczkolwiek w tymże 1893 roku ma się odbywać międzynarodowy kongres medyków w Medyolanie, niemniej przeto spodziewają się Amerykanie przybycia Europejczyków w licznym zastępie.

W miesiącu czerwcu idą z kolei:

4) Departament wstrzemięźliwości. Postawił on swoją dewizę i jako pierwszą tezę zdanie: „Wstrzemięźliwość jest najskuteczniejszym środkiem powstrzymania rozwoju pauperyzmu, chorób i zbrodni, a ku podniesieniu zdolności do pracy, dobrobytu i cnoty na całym świecie.“ Prezesem departamentu jest arcybiskup katolicki John Ireland. Towarzystwo narodowe wstrzemięźliwości miało właśnie w roku 1893 odbyć swe zgromadzenia jeneralne, lecz skoro zorganizował się *Auxiliary*, odstąpiło od swego zamiaru, łącząc swe usiłowania z jego pracą. Przyłączyły się również: katolickie Towarzystwo wstrzemięźliwości, wszechświatowy związek wstrzemięźliwości chrześciańskich kobiet i dzieci wstrzemięźliwości *(The sons of Temperance)* Północnej Ameryki. Wkrótce później w Edymburgu „Niezależny Zakon dobrych Templaryuszów“ *(Independent Order of good Templars)* na międzynarodowem zgromadzeniu przystąpił również do organizacyi w Chicago. Związek ten stanowią 52 wielkie loże, rozsiane po całej kuli ziemskiej, a liczące 418,000 członków w dojrzałym wieku, a 160,000 młodzieży. Wielka loża tego Zakonu w Illinois ma być pomocniczym komitetem *Auxiliary*. W Anglii zawiązał się także pomocniczy komitet, do którego weszli kardynał arcybiskup Manning i archidyakon Farrar, obaj przyrzekli odczyty na zgromadzeniu w Chicago — przyłączyło się także „Towarzystwo błękitnego krzyża“ w Zurychu, a w Kanadzie zawiązał się pomocniczy komitet *Auxiliary* w tejże sprawie. Departament dzieli się na cztery dywizye: naukową i medyczną, pedagogiczną i ekonomiczną, prawniczo-polityczną i religijną. Z szeregu tez, podanych przez komitet, zaznaczam następujące: Niewstrzemięźliwość przyczyną proletaryatu, ona też przyczyną zbrodni. Zniesienie publicznych handlów spirytusowych trunków *(liquor)*. Wzbronienie sprzedaży takowych powszechnie znanym pijakom i młodzieży. Infamia utrzymywania szynków w okolicach, gdzie istnieją misye, lub w pobliżu kościołów i szkół. Statystyka wyników, otrzymanych przy zastosowaniu tej lub innej metody.

5) Departament moralnych i społecznych reform. Obejmuje on w sobie sprawy dobroczynności, zapobiegania występkom i zbrodniom, a względnie ich kary, i organizacyi dotyczących instytucyj i zakładów. Z tego departamentu nadesłano mi bardzo mało materyału, zaznaczam więc tylko jednę niezmiernej wagi tezę: Ucisk biednego przez wyzyskiwanie jego nędzy, w imię „wolnej konkurencyi,“ „konieczności interesu“ i innych tym podobnych haseł! Teza ta, to rękawica, rzucona w policzek całemu dzisiejszemu systemowi handlu i przemysłu, który tak zbawiennie a tak skutecznie służy sprawie ludzkości, iż ona w przeciągu zaledwo 50 lat od Lassalów i Marksów przez Rochefortów i Mortów dobiegła, niczem niepowstrzymana, aż do wykwitu cywilizacyi XIX wieku, do Ravacholów z 1892 roku. Odezwa kongresu opieki idyotów podaje liczbę tych nędzarzy w Stanach Zjednoczonych około 76,895, z nich tylko 4% znajduje przytułek w odpowiednich zakładach — więc kończy zdaniem niezwykle pięknem a głębokiem: „jak bądź wielkim byłby wydatek państwa na taką liczbę nędzarzy, to przecież byłby on mniejszym, niż szkoda, którą ono ponosi przez ich zaniedbanie.“

6) Departament handlu i finansów. W nim są dywizye: Banków, rzemiosł, akcyj i obligacyj, handlu drogami wodnemi, handlu drogami żelaznemi, a dywizya ubezpieczeń dzieli się na sekcye: ogniową, życiową i marynarki. W szeregu tez znajduję sprawę kanału Panamy i bimetalizm.

Na miesiąc lipiec przypadają:

7) Departament literatury. Otrzymałem bardzo szczupły materyał, zaznaczam więc tylko, iż dzieli się na dywizye: księgarzy, historyków, archeologów i filologów; zjazdy autorów w dziedzinie twórczej literatury (*imaginative Literature*) i Folklorystów. Z podanych tez najważniejszemi są: Metody badań historycznych i ich przyszłość. Doniosłość naukowa najnowszych odkryć i badań starożytności Egiptu, Assyryi, języka i literatury Aryów, jakoteż ludowych podań i tradycyj t. zw. *Folk lore.* Jedność języków i literatur wszystkich ludów i ze wszystkich czasów. Czy jest rzeczą możliwą wytworzenie międzynarodowego języka, odpowiadającego potrzebom handlowych stosunków? Obrona praw własności autorów w drodze praw krajowych i międzynarodowych traktatów. Literatura twórcza jest pośredniczką w sprawie upowszechniania zasad i prawd, stwierdzonych drogą badań naukowych. Odezwa historyków skarży się, iż Stany Zjednoczone nie posiadają swego historycznego archiwum i że dla studyów historyi własnego kraju uczeni ich muszą jeździć do Europy, oczekują więc od jej uczonych rady i wskazówek, w jaki sposób mogliby temu zaradzić.

8) Departament nauk ścisłych i filozofii. Organizacyą jego prowadzi Amerykańskie Towarzystwo nauk ścisłych w związku z *Société des Savants* Francyi. Zawiera szesnaście dywizyj: 1) Fizyki; 2) Matematyki i astronomii; 3) Meteorologii i magnetyzmu; 4) Geologii łącznie z paleontologią, a jedna z jej tez, formacya wzgórz i dolin, jest bardzo ważną dla badań antropologicznych. Dyskusya na kongresie antropologów 1889 roku, toczona przeszło całą dobę, nie dała żadnych rezultatów i była tylko stratą czasu, bo ją podjęli tylko niefachowi w tej sprawie ludzie; 5) Geografii; 6) Chemii; 7) Elektryczności, na czele której stanął Amerykański Instytut Elektro-inżynierów; 8) Botaniki; 9) Zoologii, która się dzieli na kapituły: anatomii, embryologii, fizyologii i psychologii zwierząt i geografii zwierząt dzisiejszej i epok minionych; jedną zaś z głównych tez tej dywizyi jest przyczyna powstawawania morfologicznych zmian w świecie zwierzęcym i przez co można ją ustalić; 10) Mikroskopii; 11) Antropologii, do której dla wzajemnej zawisłości zaliczoną została archeologia przedhistoryczna; 12) Etnografii z Etnologią; 13) Etnologii Indyan; 14) Etnologii Afrykanów; 15) Psychologii; 16) Filozofii od początków jej, aż do teoryj ewolucyonizmu.

9) Departament pedagogiczny. Składa się z dywizyj: Wyższych nauk, powszechnej oświaty, wykształcenia muzykalnego, szkoły ślepych, głuchoniemych i idyotów, wykształcenia fachowego, wychowania ziemiańskiego, zjazdu nauczycieli wyłącznie handlowych i przemysłowych szkół, autorów i publicystów pedagogicznych, zjazdu powszechnego uniwersytetów i szkół, a panie dodały jeszcze trzy dywizye: ręcznych robót i kunsztownych rzemiosł, Freblowskich ogródków, domowego gospodarstwa. Zaznaczam główne tezy. O ile ogólne zasady moralności i religii winne być wykładanemi w każdego rodzaju szkole? Jaki edukacyjny system może być najskuteczniej zastosowanym do owego olbrzymiego rozrostu i specyalizowania każdej nauki w dzisiejszych czasach? Zakreślić granice instrukcyi dla młodzieży poniżej 5—10—15 i 20 lat. O ile ręczna robota, kunsztowne rzemiosła i muzyka powinny wejść do powszechnego programu szkół, a zasady mechaniki do szkół ludowych? Konieczność narodowych służbowych szkół cywilnych, wojennych i marynarskich. Jedną z najpiękniejszych a uroczystych chwil, w czasie nietylko kongresów pedagogicznych, lecz i całej wystawy, będzie niezaprzeczenie zjazd nauczycieli i nauczycielek łącznie ze zjazdem młodzieży szkolnej płci obojej. Celem wszelkiej naszej pracy, to przyszłość społeczeństwa — więc na kogo przedewszystkiem ma oddziałać widok tej olbrzymiej Wystawy? Na młodzież! Ta myśl poprowadziła najpierw do zorganizowania wszystkich szkół w Stanach Zjednoczonych w pomocnicze komitety departamentu pedagogicznego, a nadto do zwołania kongresu młodzieży. Każde 8000 ludności ma wysłać dwóch delegatów, wybranych z najzdolniejszych uczniów wyższych naukowych zakładów i dwóch ostatnich klas gimnazyalnych. Na kongres więc ten z krajowych jedynie szkół zjedzie 13,000 młodzieży, najzdolniejszych chłopców i dziewcząt całego kraju. Całe to zgromadzenie, podzielone na grupy, na czele których staną najbardziej znani pedagogowie, będzie w ciągu dnia zwiedzało wystawę, a wieczorami w Art Palace będą uroczyste posiedzenia, na których odczyty, sprawozdania z dziennych wrażeń, deklamacye, muzyka, dadzą poznać umysłowy rozwój i duchowy nastrój tych w przyszłości przewodników i przewodniczek swego społeczeństwa. Komitet departamentu wysłał w tej myśli odezwę do zarządów szkolnych po całej ziemi — przybędą więc zapewne delegacye młodzieży ze wszystkich ludów, do komitetu bowiem należą ministrowie oświaty: Anglii, angielskich Indyj, Francyi, Niemiec, Austryi (JE. Gautsch), Węgier (JE. Csaky), Rosyi, Włoch, Szwecyi, Norwegii, Danii, Hiszpanii, Portugalii, Belgii i Australii.

Michał Żmigrodzki.

(Dokończenie nastąpi).

skim teatrze Rozmaitości w sam dzień Nowego Roku, została ocenioną przychylnie przez miejscową krytykę.

— **Odkrycie pseudonimu.** Od lat blisko dwudziestu w czasopismach warszawskich pojawiał się tajemniczy pseudonim: Jordan, którego używał autor pełen dowcipu, obserwacyi i pewnej rodzimej oryginalności. Słynne „Wędrówki delegata“ wsławiły Jordana niepomiernie i zapewniły mu wielką popularność; od tego czasu, aż do tej chwili płodne pióro Jordana dostarczyło naszej literaturze całego szeregu nowel, humoresek i komedyj, a ciągle nieprzenikniona i nawet dla wydawców i redaktorów niedostępna tajemnica otaczała osobę autora. Dopiero onegdaj ujawnione zostało w Warszawie właściwe nazwisko sympatycznego pisarza na afiszach, zapowiadających przedstawienie na rzecz kasy zaliczkowo-wkładkowej artystów sceny warszawskiej. Okazało się mianowicie, że autorem „Wędrówek“ jest p. Julian Wieniawski.

— **Ofiara polowania.** Przed kilku dniami przywieziono do Warszawy dwudziestokilkoletniego obywatela ziemskiego z pod Prużan, p. Aleksandra Kormowskiego, celem poddania go nader bolesnej operacyi. P. Kormowski, polując na dziki, został pokaleczony w straszliwy sposób przez poranionego odyńca. Rozszalałe zwierzę pchnięciem kłów rozpłatało nieszczęśliwemu brzuch, skutkiem czego część wnętrzności wydostała się na wierzch. Stan zdrowia chorego jest nader groźny.

— **Cholera w Królestwie.** Według oficyalnego sprawozdania od dnia 24 do dnia 31 grudnia z. r. zaszło w Warszawie 5 wypadków zasłabnięcia na cholerę. Dwa z nich zakończyły się śmiercią. W gubernii lubelskiej w dniach 28 do 30 z. m. zachorowało na cholerę osób 6, umarła 1; w gubernii płockiej zachorowała osoba 1, umarły 2; w gubernii radomskiej od 25 do 28 z. m. zachorowało osób 5, umarło 2; w gubernii łomżyńskiej dnia 26 z. m. były 4 osoby chore na cholerę.

— **Jenerał-gubernatorem wileńskim** w miejsce Kochanowa ma zostać senator jenerał Olszewskij.

— **Epizod rozruchów cholerycznych.** Do Mariupola zjechał z Odesy sąd wojenny, celem sądzenia oskarżonych o rozruchy w czasie wybuchu epidemii. Przed sądem stanie 109 podsądnych; przywódca zamieszek Mosin zmarł podczas śledztwa.

— **Liczba konsulatów rosyjskich** ma być pomnożoną, a niektóre wicekonsulaty podniesione zostaną na stanowisko konsulatów. Przeprowadzenie tej reformy ma nastąpić już w najbliższym czasie.

— **Fabryka nabojów w Ługańsku.** W uzupełnieniu telegraficznej wiadomości o założeniu nowej fabryki amunicyi w Ługańsku, piszą z Jekaterynosławia do *Kuryera Warsz.*; „Od kilku lat nieczynna kuźnica w m. Ługańsku przechodzi obecnie z pod zarządu ministeryum skarbu pod zarząd ministeryum wojny. Dawna kuźnica na wiosnę ma być przekształcona na fabrykę nabojów. Fakt ten wywołał wielkie zadowolenie w Ługańsku, gdyż ludność jego składa się przeważnie z robotników dawnej fabryki, którzy obecnie spodziewają się dostać na nowo dobry zarobek. Fabryka ma zatrudniać około 2,000 robotników.“

— **Meczet w Petersburgu.** W roku przyszłym rozpoczętą będzie budowa pierwszego meczetu mahometańskiego w Petersburgu.

— **Prezent sułtana.** Jako podarek noworoczny przesłał sułtan cesarzowi Wilhelmowi kosztowne meble tureckie, przeznaczone do pokoju do palenia, jaki sobie cesarz niemiecki po powrocie z podróży na Wschód urządził i otrzymanemi wówczas od sułtana prezentami ozdobił. Przesłane meble zapełniły cały wagon, a do Mustafabasza przewiezione były umyślnym pociągiem.

— **Adelina Patti,** jak donosiliśmy, nie będzie tej zimy śpiewała w Operze paryskiej. Jeśli można wierzyć reporterom miejscowych dzienników, diwa, oprócz wysokich honoraryów, wymagała, jako nieodzownego warunku swoich występów, krzyża legii honorowej. Podobno rzeczywiście jest faktem, że osoby wpływowe starały się dla pani Patti o *étoile des braves;* ale minister sztuk pięknych, który widocznie nie przepada za muzyką, nie dał się uprosić. Niemniej jednak niezawodnie diwa dałaby się skłonić do śpiewania w Paryżu, gdyby przyjęto jej warunki pieniężne; trudno przypuścić, żeby żal artystki do rządu francuskiego posuwał się tak daleko.

— **Nekrologia.** Stefania hr. Gurowska, z domu Colonna Walewska, zmarła d. 1 b. m. w Warszawie, przeżywszy lat 74.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 stycznia po raz dziewiąty: *Dom waryatów,* krotochwila w 3 aktach Laufsa; tłómaczył M. Sachorowski — i po raz czwarty: *Dzieci muzy,* komedya w 1 akcie Fr. Domnika.

W piątek 6 b. m.: *Otello,* tragedya w 5 aktach Szekspira, z p. Rygierem w roli tytułowej.

W sobotę 7 stycznia po raz pierwszy: *Sfinks,* fantazya dramatyczna w 1 akcie Kazimierza Tetmajera; *Nie dojechali,* komedya w 1 akcie St. Graybnera; *Ostatni fant,* obraz dramatyczny w 1 akcie Adama Staszczyka i *Monogram,* komedya w 1 akcie Antoniego Siemaszki.

— Dnia 3 stycznia pochmurno, śnieg; termometr od —10·4 doszedł do —8·0 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7-mej rano dnia 4 stycznia stan jego był 744·0 mm., termometru —3·5 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 5 stycznia: św. Emiliana p. i Telesfora m.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z V komunikatu biura konserwatorskiego Galicyi zachodniej. (Dokończenie sprawozdania z objazdu konserw. Dra Demetrykiewicza, odczytanego na posiedzeniu dnia 5 paźdz. 1892.). W zamku gotycko-renesansowym w Dębnie, znanym z publikacyi prof. Łuszczkiewicza p. t.: „Zabytki budownictwa,“ ozdobione są kamienne renesansowe ramy okien między okrągłemi basztami od zachodu i na ścianie północnej szlakiem sgrafitto z liści lauru, osiowo ułożonych, z rozetkami w narożnikach, nad gzemsem koronującym okien są znowu wachlarze sgrafitto. Na ścianie zachodniej odbija to szczególnie pięknie od fasady rohbau z cegły wzorzysto układanej. W pobliżu zamku przy drodze stoi piękna figura św. Jana Nepomucena z kamienia pińczowskiego, fundacyi, jak wskazuje napis na marmurze, Anny z ks. Jabłonowskich i Macieja hr. Lanckorońskich, wojewodów bracławskich, dnia 15 września 1775 r. z herbami Lanckorońskich, płaskorzeźbami do życia Świętego i wierszowaną modlitwą polską.

W Szczepanowie (powiat brzeski) zwiedził konserwator gotycki kościół parafialny, murowany z cegły nietynkowanej, fundacyi Długosza, znany z wspomnionej publikacyi prof. Łuszczkiewicza. Oprócz zabytków, znanych z innych opisów, znalazł tam dwa piękne nagrobki: w presbiteryum nagrobek z kamienia pińczowskiego i marmuru, charakteru drugiej połowy XVI w. z polskim napisem Elżbiety Gładyszowej z Jordanów, bez daty z herbem złożonym, t. j. Trąby, Lisia głowa, Saszor i Leliwa; w kaplicy po lewej stronie nagrobek Stanisława Młodeckiego † 1605, również z kamienia pińczowskiego i marmuru w charakterze, przypominającym dzieła Guccego, u góry herb Półkozic. Chrzcielnica brązowa z piękną patyną, okrągła, kielichowego kształtu, z wypisaną datą 1534. Tamże wisi obraz wotywny, pod względem kulturalnym ciekawy i ważny, olejny, z XVII wieku, przedstawiający wyswobodzenie szlachcica z niewoli tureckiej. — W kruchcie od północy węgary drzwi późno renesansowe z liniami łamanemi, nadproże późniejsze, z innego miejsca wzięte, z herbem Ostoją i Dębno, litery E. T. D. P. Na ścianie tamże wisi piekny i archeologicznie cenny obraz, na drzewie malowany *a tempe a* w XV wieku, będący środkiem z dawnego tryptyku, przedstawia 3 figury: w środku Matka Boska, po bokach św. Stanisław i św. Magdalena z banderolami. Także jest, drugi mniejszy obrazek, z tej samej epoki na drzewie, bardzo już zniszczony, przedstawia ukrzyżowanie Chrystusa i dwóch łotrów. Na chórku nad kaplicą od północy znajdują się dwa skrzydła z tryptyku z XVI wieku z czterema dobrze malowanemi scenami z życia św. Stanisława. W zakrystyi przechowuje się ornat starożytny czerwony, jedwabny, z XVI wieku. Na plecach wielki krzyż biały jedwabny, pokryty haftami z nici złotych, które przedstawiają w środku krucyfiks, po czterech rogach godła czterech Ewangelistów, a u dołu Bożą Matkę. Na przodzie widzimy postać św. Stanisława. Twarze plastyczne z atłasu naszyte. Drugi ornat z XVII wieku na srebrnem tle z nici poziomych złoto haftowany, kwiat i owoc granatu Trzeci ornat z XVII wieku ma różnobarwne kwiaty, haftowane atłaskiem na tle srebrnem.

Kielich srebrny barokowy z główkami aniołków, podobny jak w skarbcu w Tarnowie. — W t. zw. skarbcu nad zakrystyą dwie kłódki starożytne i ornat fioletowy stary, spłowiały, jedwabny, z materyi XVIII wieku, deseń przedstawia ornament turbanowy i domki chińskie.

W drugim kościele w Szczepanowie, fundacyi ks. Lubomirskich z r. 1781, znajduje się po ścianach sześć rozwieszonych, kwadratowych i dwa ośmioboczne dobrze na drzewie malowane obrazy, pochodzące prawdopodobnie z tryptyku XVI wieku. Przedstawiają sceny z życia św. Stanisława. Na ołtarzu wielkim duża predella, malowana *a tempora* na drzewie z początku XVI w., przedstawiająca mnóstwo postaci Świętych z banderolami. Oprócz tego dwa liche olejne portrety rodziny fundatorów.

W Zasowie (powiat Pilznieński), w nowym gotyckim kościele, oglądał konserwator starożytny, bardzo interesujący rzeźbiony tryptyk gotycki, niestety restauracyą nieudolną przed laty, przyczem olejno pomalowano niektóre części, znacznie popsuty. — Zabytek ten z końca XV wieku, przedstawia wewnątrz w środku Ukrzyżowanie Chrystusa i dwóch łotrów. U spodu zgromadzona rzesza ludu w charakterystycznych strojach i zbrojach. Na otwartych skrzydłach widzimy po dwa rzeźbione obrazy: po lewej Chrystus w Ogrojcu i upadek pod krzyżem, po prawej zdjęcie z krzyża i złożenie do grobu. Oprócz tego posiada ten kościół dwa obrazy Matki Boskiej, dobrze na drzewie malowane, z XVII wieku i kilka ładnych ornatów z XVII i XVIII w., oraz starożytną chrzcielnicę kamienną gorycką, prostego wyrobu.

W Żdżarcu (powiat mielecki) w nowym kościele dochowały się dwa bardzo interesujące ornaty starożytne z XVII wieku. Jeden na czerwonej gładkiej materyi jedwabnej ma wykonane figuralne różnokolorowe hafty jedwabne. Na dwu bocznych kolumnach przedstawionych jest po sześciu Apostołów z atrybutami, wplecionych w gałązkę roślinną. Na bocznych kolumnach przodu ornatu po trzy niewiasty Święte, również na roślinnej gałązce. W środkowych kolumnach przedstawiony jest krucyfiks, Bóg Ojciec z Synem w obłokach i zesłanie Ducha św. Drugi ornat ma robione atłaskiem większe kwiaty ze złotemi szczegółami, bardzo ładny rysunek i niezwykła kompozycya. Kościół ten posiada także *lavabo* z XVII wieku miedziane, kwadratowe, ze ściętemi narożnikami, wygniatane w kwiaty renesansowe.

W Radomyślu (powiat mielecki) znajduje się kościół murowany, niesklepiony, z r. 1784, fundacyi Eliasza Wodzickiego, starosty krakowskiego. W fasadzie węgary, drzwi kamienne rokoko. W wielkim ołtarzu mensa marmurowa czarna z esownicami. W bocznych ołtarzach dwa dobre obrazy z początku naszego wieku. W zakrystyi kielich, którego srebrna czarka, ozdobiona koronką gotycko-renesansową, pochodzi z XVI wieku, dar prawdopodobnie Firlejów, fundatorów pierwotnego drewnianego kościoła. Oprócz tego pięć ornatów z XVIII wieku z białej, lub różowej kitajki z jedwabnemi, różnobarwnemi haftami różnych scen z historyi Męki Pańskiej. Ocalenie tych pięknych zabytków od zupełnej zagłady i poniewierki, które wobec dzisiejszych obostrzonych przepisów liturgicznych z powodu barwy nie mogą być już używane, jest zasługą proboszcza X. Dra Adama Kopycińskiego. Także jeden ornat z XVIII wieku, haftowany bardzo pięknie różnobarwną pelą na zielonem, kitajkowem tle w delikatne gałązki roślin i kwiaty. Jeden ornat w wielkie atłaskowe kwiaty i drugi z haftem złotym, wypukłym w motyw granatu na tle srebrnych nici, jaki się często spotyka w kościółkach tych stron, oba z XVII wieku. Oprócz tego charakterystyczne *lavabo* z XVIII w., kuliste z ołowiu, z podstawą z czekoladowego chęcińskiego marmuru i zapleckiem dębowym w kształcie wachlarza.

„Przegląd Powszechny“ w zeszycie noworocznym przynosi nam kilka nader zajmujących artykułów. Zaliczyć do nich wypada przed innemi: rzecz X. Jana Badeniego: „O korespondencyi św. Ignacego Loyoli,“ zamkniętej niedawno wydanym 6-tym tomem; z kilku tysięcy listów wybornie tu wybrano i przytoczono to, co może szerszą zająć publiczność, co szczególnie ilustruje wielki charakter, miłość i mądrość założyciela Jezuitów. Ci, co czytali początkowe ustępy opisu podróży azyatyckiej ks. Pawła Sapiehy, po dłuższej przerwie z przyjemnością spotkają obecnie podjęty dalszy ciąg; X. Dr Wadolny umiejętnie opowiada wycieczkę, odbytą ostatniej jesieni do St. Florian w Górnej Austryi, opactwa, którego imię tak ściśle łączy się z historyą literatury polskiej, skoro tam znajduje się jeden z najstarszych zabytków mowy polskiej: słynny Psałterz floryański. Dobrze znane pióro p. Maryana Dubieckiego tym razem kreśli postać poety ukraińskiego, Tomasza Olizarowskiego. Obok zwykłych rubryk: przeglądu z piśmiennictwa i kroniki religijno-społecznej, zwrócić warto uwagę na artykuł X. Romualda Koppensa „Projekt postawienia pomnika Sarbiewskiemu w Bezdanach“, tudzież pełne ciepła sprawozdanie X. Badeniego o modłach za Polskę, zaleconych przez Stolicę apostolską w miesiącu grudniu całemu światu za pośrednictwem „Apostolstwa Serca Jezusowego“, o której to sprawie pisał *Czas* przed kilku tygodniami.

Dział ekonomiczny.

Nowa ważna ustawa weszła w życie z dniem 30 grudnia 1892 r. Nakłada ona należytość stemplową na wszelkie zagraniczne akcye, kwity udziałowe, renty, częściowe zapisy długu obcych państw, korporacyj, towarzystw akcyjnych lub przedsiębiorstw przemysłowych, równie jak na kwity tymczasowe, poświadczające wpłatę na jeden z tych papierów. Należytość stemplowa przypada od wszelkiej czynności prawnej, której przedmiotem jest taki papier zagraniczny, a więc od przeniesienia własności, sprzedaży, zastawu i t. d. Należytość opłaca się w ten sposób, iż na papierze przylepia się znaczki stemplowe wedle skali III i poddaje ostemplowaniu u władzy. O wysokości należytości decyduje nominalna wartość papieru, zaś przy kwitach tymczasowych wysokość wpłaty. Zagraniczne papiery, wydane przed dniem 30 grudnia 1892 roku, a przedłożone do ostemplowania w urzędzie do dnia 30 marca b. r., podlegają wyjątkowo stałej opłacie 25 ct. od sztuki. W razie uchylenia się od obowiązku stemplowego, wymierzoną zostanie osobom zobowiązanym należytość podwyższona, a mianowicie w trzechkrotnej wysokości pierwotnej należytości. Papiery wartościowe, wydane w krajach korony węgierskiej, nie podlegają tej ustawie tak długo, dopóki trwa moc prawna ustawy z dnia 3 lipca 1868 r. Nr 94 Dz. u. p. Również premiowe zapisy długu (losy) nie ulegają tej opłacie stemplowej.

Wynika z tego, że właściciele takich papierów wartościowych zagranicznych, chcący korzystać z dobrodziejstwa przejściowego, t. j. opłacić należytość w kwocie 25 ct. od sztuki, zamiast należytości wedle skali III, winni najpóźniej do dnia 30 marca b. r. papiery te ostemplować znaczkami na 25 ct. i przedłożyć właściwej władzy do przestemplowania.

Operacye walutowe, jak donoszą z Wiednia, rozpoczną się już wkrótce. Grupa Rotschilda (jak niektórzy w Wiedniu utrzymują), zamierza już w połowie stycznia apelować do publiczności. Z końcem tego tygodnia zawarte być mają wszystkie możliwe dotyczące ugody z tej i z tamtej strony Litawy. — Operacye walutowe skoncentrują się na razie w konwersyi 5-procentowych efektów (zatem w Austryi, renta marcowa, pryorytety Rudolfa i kolei przedarulańskiej, razem około 300 milionów; w Węgrzech renta papierowa i znane papiery kolejowe). Wszystkie te walory będą skonwertowane na inne 4-procentowe równocześnie w całej Monarchii. Grupa Rotschilda objąć ma od austryackiego Ministra finansów większą część nowych 4-procentowych walorów *fix,* na resztę zaś zachowuje sobie prawo opcyi. Rząd partycypuje jednak w zysku ze sprzedaży walorów, w opcyi objętych. Dalej, oddaje austr. Minister finansów grupie Rotschilda 50 milionów 4-procentowej złotej renty *fix.* We wszystkich austryackich interesach partycypują wiedeńskie, zaś w węgierskich interesach budapeszteńskie banki. Po za grupą Rotschilda stojąca reszta banków obejmie 25 procent ogólnych walorów.

Wiedeń 4 stycznia. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 31 z. m.:

Banknoty w obiegu	477,988,000 złr.	(+19,064,000)
Zapas kruszcowy	289,155,000 „	(+ 653,000)
Portfel wekslowy	171,917,000 „	(+12,930,000)
Lombard	28,987,000 „	(+ 4,847,000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	18,731,000 „	(—17,227,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.).*

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 4 stycznia. Dzisiaj o godz. 3 po południu odbyła się pierwsza konferencya Taaffego z Plenerem w sprawie utworzenia większości parlamentarnej.

Wiedeń 4 stycznia. Dzienniki tutejsze doniosły, jakoby Wiktor Klobassa zastrzelił się w Monte-Carlo. Wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Buda-Peszt 4 stycznia. Dzisiaj rozpoczęły się konferencye Wekerlego z dyrektorami Hansemanem, Pallavicinim, Mauthnerem i Schwabachem, w sprawie konwersyi. Rothschild nie mógł przybyć, wskutek zawiei śnieżnych. Jutro lub po jutrze zostanie podpisany układ konwersyjny.

Paryż 4 stycznia. Proces przeciwko radcom zawiadowczym towarzystwa panamskiego rozpocznie się 10 stycznia. Proces przeciwko oskarżonym o przekupstwo prowadzony będzie oddzielnie i rozpocznie się zapewne dopiero w lutym.

Londyn 4 stycznia. Rząd meksykański ma wysłać ajentów emigracyjnych do Włoch, Niemiec i Irlandyi, celem nakłaniania emigrantów, którzy dotychczas udawali się do Stanów Zjednoczonych, aby się osiedlali w Meksyku. Kongres meksykański przygotowuje projekt ustawy, zapewniający emigrantom, przybywającym do Meksyku, znaczne korzyści.

Rzym 4 stycznia. Pogłoski, iż królowa angielska na wiosnę odwiedzi stolicę włoską, pozbawione są wszelkiej podstawy. To tylko pewna, iż królowa Wiktorya w marcu przybędzie na pewien czas do Florencyi.

Petersburg 4 stycznia. Wskutek nędzy, jaka ponownie zapanowała w kilku rosyjskich guberniach, zarządził car bezzwłoczne podjęcie budowy rozmaitych dróg i kolei, aby przez to dostarczyć zarobku ubogiej ludności. Kierownictwo tych robót powierzono jenerałowi Annenkowowi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 stycznia. Dzisiaj w południe polecił prezes ministrów doręczyć równocześnie przywódcom trzech wielkich klubów Izby poselskiej, ułożone przez rząd, a w zasadzie zatwierdzone przez Cesarza główne punkta, na podstawie których ma być utworzoną przyszła większość parlamentarna. Jednocześnie zaprosił prezes ministrów przywódców trzech klubów, aby go odwiedzili celem omówienia formy dalszego traktowania tej sprawy.

Wiedeń 4 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza, iż prowizoryczny starszy stygar zarządu salinarnego w Wieliczce Juliusz Heyda otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Starszy komisarz pocztowy Ryszard Wopaterni otrzymał posadę sekretarza pocztowego we Lwowie. Komisarze pocztowi Kazimierz Łaski i Władysław Bugno zostali mianowani sekretarzami pocztowymi, a komisarz pocztowy Stefan Jorkasch-Koch starszym komisarzem pocztowym we Lwowie.

Wiedeń 4 stycznia. Naczelnik wydziału konsularnego, radca dworu Vavrik, obchodził wczoraj 25-letni jubileusz wstąpienia do służby w ministerstwie spraw zagranicznych. Urzędnicy wydziału wręczyli jubilatowi ozdobne album.

Wiedeń 4 stycznia. Od onegdajszego wieczora panuje tu i w okolicznych miejscowościach silna zamieć śnieżna. Z Buda-Pesztu, Oedenburga i Grazu nadchodzą również wiadomości o gwałtownych zawiejach śnieżnych. W wielu miejscach utrudnioną została komunikacya; między innemi na linii kolei południowej Tryest-Lublana.

Wiedeń 4 stycznia. Ruch pociągów na liniach Lublana-Tryest i St. Peter Rieka został zupełnie wstrzymany. Również przerwana jest komunikacya kolejowa między Wiedniem a Budapesztem. Poczta z Węgier i ze Wschodu nie nadeszła.

Paryż 4 stycznia. *Eclair,* rzekomo do tego upoważniony, oświadcza, że w gabinecie panuje najzupełniejsza harmonia. Tenże dziennik oznajmia, że Floquet nie zrzekł się bynajmniej kandydatury na prezydenta Izby.

Paryż 4 stycznia. Według *Matin,* lekarze Ogier i Bordas odkryli we wnętrznościach zmarłego barona Reinacha ślady akonitu, atoli w tak drobnej ilości, że dotychczas nie można stwierdzić otrucia.

Paryż 4 stycznia. Dziennikarz Tatiszczew zaprzecza telegraficznie oskarżeniu *Libre parole,* jakoby za pośrednictwem Floqueta otrzymał 500.000 franków z funduszów panamskich.

Dzienniki donoszą, że istnieje tu komitet celem urządzenia manifestacyi dnia 10 stycznia, złożony z anarchistów, którzy są zdecydowani manifestacyę tę bądź co bądź zorganizować.

Paryż 4 stycznia. Półurzędowe dzienniki oświadczają, że rząd zdecydowany jest nie dopuścić ani tu, ani na prowincyi ulicznych manifestacyj w dniu 10 stycznia.

Minister sprawiedliwości Bourgeois zachorował. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Zapewniają ogólnie, iż śledztwo przedwstępne, wdrożone przeciw administratorom Towarzystwa panamskiego, ukończone zostanie między d. 10 a 15 stycznia.

Cocarde donosi, iż krążą pogłoski, jakoby Loubet miał się podać do dymisyi. Również Ribot i Develle mają się nosić z zamiarem wystąpienia z gabinetu.

Londyn 4 stycznia. Zmarł naczelny rabin jerozolimski Fanidgil.

Belgrad 4 stycznia. Skupczyna rozwiązaną będzie 5 stycznia, poczem rozpisane zostaną nowe wybory, których termin ma być oznaczony na 9 marca. Nowa skupczyna zwołaną będzie z początkiem kwietnia b. r.

Kair 4 stycznia. Egipskie wojsko, wysłane na wielbłądach w celu ścigania derwiszów, starło się z nimi w pobliżu Ambigul. Obustronne straty są znaczne. Zginął jeden kapitan angielski, jeden egipski oficer i 45 żołnierzy.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla głodnych dzieci złożył p. B. Woysym Antoniewicz zamiast rozesłania powinszowań noworocznych 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 stycznia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opodat.	98 20	Anglobank	149 25
Renta austryac. srebrna „	97 85	Union	239 50
Renta austryac. 4% złota	116 35	Bankverein	115 —
Renta austryac. 5% pap. nieop	100 50	Akcye Länderbank	228 —
Akcye Ban. Aus.-W.	981 —	„ kol. Kar. Lud.	218 75
„ kredytowe	314 50	„ „ lwowsko-czerniow.	248 —
Londyn	120 45	„ „ połud.	89 12
Napoleony	9 57½	Elbethal	226 75
Dukaty	5 66	Nordbahn	2820
Marki	59 15	Staatsbahn	291 62
5% Renta węg. pap.	100 42	Alpin	51 60
4% „ „ złota	114 25	Akcye tytoniowe	165 75
Losy prem. węg.	143 50	Ruble	120 25
Losy tureckie	44 10		

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 4 stycznia.

Banknoty austr.	168 95	4% Listy likw. pols.	62 50
Krótki Wiedeń	168 80	Akc. kol. Kar. Lud.	92 40
Banknoty ros.	203 60	„ austr. kred.	169 75
5% Listy zast. pols.	64 70	Ultimo Ruble	203 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“: **ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie.** Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 4 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	120 50
Marki niemieckie za 100	59 —	59 40
20-frankówka	9 54	9 64
Dukaty cesarskie	5 60	5 70
Ruble srebrne	1 15	1 25
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	98 30	99 —
5% „ „ „	100 70	101 40
5% „ „ „ z 10% prem.	108 —	108 70
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „	100 —	100 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	98 80	99 40
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 25	102 25
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	104 50	105 50
4% „ propinacyjne	96 25	97 25
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	101 —	101 75
5% „ „ „ „ II „	100 75	101 25
4% pożyczki krajowej galic.	92 20	92 90
4½% „ „ „	98 50	99 —
6% „ „ „	103 —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	338 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	219 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	244 —	246 —
Losy		
miasta Krakowa	24 —	25 —
„ Stanisławowa	37 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	19 —
„ „ węgierskie	11 40	12 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	6 40	7 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 3 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	338 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	108 —	108 70
4½% „ „ „	98 35	99 05
4½% listy galic. banku kraj.	99 10	99 80
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 10	95 80
4½% „ „ „ „ „	100 10	100 80
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 60	95 30
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 80	105 50
„ „ propinacyjne	95 —	95 70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	98 50	99 20

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 3 stycznia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	102 25
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 40
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ V	— —	102 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 3 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	98 45	98 65
4²⁄₁₀% srebrna	97 90	98 10
4% złota austryacka	116 65	116 85
5% papierowa austryacka	100 45	100 65
4% złota węgierska	114 45	114 65
5% papierowa węgierska	100 40	100 60
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	104 90	105 30
4% „ węgierskie	95 50	96 50
4½% pożyczki krajowej galic.	98 25	— —
4% „ „ „	92 25	— —
4% propinacyjne galicyjskie	96 50	— —
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	112 —	113 —
3% „ „ „ „ „ 1889	110 —	110 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	108 —	108 50
5% „ „ „ „	100 75	— —
4½% „ „ „ „	98 35	98 85
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	94 90	— —
4½% „ „ „ „ „	100 10	100 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 90	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	99 10	99 60
4% austro-węg. banku	99 70	100 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	127 75	128 75
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 50	100 50
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	— —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	87 50	88 50
4% „ „ nieopod.	95 75	96 75
3% „ południowej	150 50	151 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 25	97 25
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	149 —	149 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	115 20	115 60
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	384 50	386 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	314 90	315 60
węg. banku kredytow. 200 „	363 50	364 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	340 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	226 90	227 50
austro-węgiersk. banku 600 „	981 —	985 —
Unionbanku 200 „	238 —	238 50
kolei Albrechta 200 „	94 —	94 70
„ Alfölda 200 „	200 50	202 —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2815	2820
„ Karola Ludwika 210 „	218 50	219 10
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 90	188 30
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	247 50	248 —
„ państwowej 200 „	293 50	294 —
„ południowej 200 „	88 75	89 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	206 25	206 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	— —	— —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	51 50	52 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	166 50	167 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	142 —	143 —
„ „ 1860 „ 500 „	143 75	144 25
„ „ 1860 „ 100 „	156 50	157 50
„ „ 1864 „ 100 „	187 —	188 —
węg. prem. z. r. 1870 po 100 „	143 75	144 25
„ regul. Cisy	138 75	139 —
austr. regul. Dunaju	128 —	129 —
miasta Wiednia z r. 1874	125 —	125 25
serbskie 100 frankowe	39 50	40 —
tureckie	44 60	45 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	6 75	7 25
kredytowe z r. 1858	188 75	— —
miasta Krakowa	22 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 —
„ „ węgierskie	11 60	12 40
Rudolfa	24 75	25 75
miasta Stanisławowa	41 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20-frankówki	9 58	9 59
Funty szterlingi angielskie	12 02	12 04
Marki niemieckie	59 12	59 20
Ruble papierowe	120 —	120 —

✝ (124)

Jutro, we czwartek, dnia 5º Stycznia 1893, o godzinie 11tej

W KOŚCIELE N. P. MARYI

odprawi się

NABOŻEŃSTWO

za ś. p. Hrabiny

Arturowę i Augustowę Potockie,

jako w rocznicę ich zejścia,

na które to nabożeństwo Rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i pobożną publiczność.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK dla szybkiego uleczenia **KATARU,**

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u Pana J. WISLIN I Ko, 31, ulica Sekwany.

W RRAKOWIE w aptekach pp. W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (42-6-17)

C. k. Kolej. Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Rozpisanie dostawy.

L. 32.166/VIc. (27)

Podpisana c. k. Dyrekcya ruchu zamierza rozdać w drodze rozprawy ofertowej dostawę **sianego żwiru w ilości 83.500 metrów sześciennych,** potrzebnego na rok 1893 dla szlaków pod jej zarządem zostających.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w Biurze zarządu materyałów wymienionej c. k. Dyrekcyi.

Oferty należy wnieść **najpóźniej do 20 stycznia b. r. do godziny 12 w południe.**

W Krakowie, dnia 5 stycznia 1893 r.

C. k. Dyrekcya ruchu.

Prenumeratę
na czasopisma krajowe i zagraniczne

przyjmuje

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Swieżo wydany cennik czasopism przesyła. (2576-11-)

Agronom

z 11-letnią praktyką, poszukuje posady w większym majątku. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu" pod liter. **N. M. 71 Gospodarz.** (71-1-6)

Magazyn „Dora"

w Krakowie, ul. Floryańska L. 45,

przyjmuje krawiecczyznę damską, którą wykonywuje po cenach umiarkowanych.

Zdolna panna znajdzie stałe zatrudnienie. (70 1-6)

POSZUKUJE SIĘ DO KUPNA

większego majątku z lasami.

Łaskawe oferty pod C. 561 przyjmują **Haasenstein & Vogler A. G. Leipzig.** (153)

Willa jednopiętrowa

z ogrodem, przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Zgłoszenia w **handlu W. Miki w Rynku głównym w Krakowie.** (73-1-3)

Poszukuje się do kupna za gotówkę

kilka tysięcy siana dla koni w belach i słomy sieczkowej.

Oferty pod R. 553 przyjmują **Haasenstein & Vogler A. G. Leipzig.** (154)

SIROP du Dr. FORGET

IRRYTACYE PIERSIOWE

KASZLE

FLEGMY „

BEZESNNOSC

Paryż, 28, ul: Bergère

w Krakowie waptchach Paniw Wiszniewskiego: Redyka

(37-1-)

Suszone grzybki wysyłam w 5 kilowych paczkach opłatnie do każdej stacyi pocztowej za złr. 6·30. (2661-9-10)

A. R. Tieszynsky w Horni Beczwie pod Rożnowem na Morawach.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2271-36-40)

Oest.-ung.

Finanz-Rundschau

Przy zmianie roku zapraszamy do prenumeraty na *Oest.-ung. Finanz-Rundschau.* Od czasu swego istnienia zjednało sobie to pismo przez swoje oryginalne i objektywne artykuły znaczne koło czytelników; jest ono zajmujące i służy równocześnie wszystkim praktycznym celom tych osób, **które posiadaja efekta.** Pismo to śledzi uważnie wszelkie **spekulacyjne prądy** i **bardzo tajne** czasami **nici** wiążące giełdy. Zarazem stara się zadosyćuczynić interesom tych osób, **które poszukują lokacyj. W czasie konwersyj** nie jestto żadnem łatwem zadaniem, a jednak *Oest.-ung. Finanz-Rundschau* stara się temu podołać. W ten sposób podaje więc pismo wszystko, co może zajmować posiadaczy ruchomości. **Rozszerza nieustannie swój program** i dodało w ostatnich tygodniach do tychczasowej treści **zupełny wykaz ciągnień.** Wypadki na targu **dla płodów rolniczych** przedstawione są w objektywny sposób.

Rocznie wychodzi 52 Nrów z obfitą treścią, a **cena prenumeracyjna wynosi na rok jeden złr.** Jeżeli prenumerator w przeciągu tego czasu znajdzie tylko **jedno** dla niego ważne **doniesienie,** wtedy już jest mały wydatek zwrócony.

Należy więc prenumerować **rocznie za 1 złr., tygodniowo wychodzące informacyjne, objektywne, obszerne pismo Oest.-ung. Finanz-Rundschau.** (151-1-2)

NA ŻĄDANIE NUMERA PRÓBNE DARMO.

ADMINISTRACYA:

Wien, I., Graben Nr. 10,

wchód: Dorotheergasse Nr. I.

NA KOLENDĘ.

OBRAZKI ŚWIĘTYCH

w arkuszach, koronkowe i żelatynowe, poleca handel p. f. (2719 10 12)

H. Kretschmer w Krakowie.

Zmiana lokalu.

Podpisany ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że swój handel win przeniósł z ulicy Krupniczej na ulicę Szewską pod Nr. 18 (65 3-5)

Dziękując łaskawej mojej Klienteli za obdarzone mnie dotychczasowe zaufanie, proszę o zaszczycenie mnie nadal swemi względami.

Antoni Schulz,

właściciel handlu Win w Krakowie.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2208 303)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe
we Lwowie.

Składy maszyn rolniczych: Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola Ludwika.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Bema Nr. 12.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3.

Powołując się na rozesłane P. T. właścicielom dóbr i wogóle rolnikom **cenniki maszyn,** zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadość uczynić, postarało się Towarzystwo o **wyłączne zastępstwo fabryk wyrabiających specyalne rodzaje maszyn rolniczych** i dlatego posiada Towarzystwo tylko maszyny **wyśmienite tak co do materyału jak i konstrukcyi,** za których jakość i praktyczne zastosowanie do naszych stosunków zaręczyć może. (123 1-)

ZWRACAMY UWAGĘ NA:

Lokomobilę 8-konną z młocarnią o żelaznych ramach

z windą ze słynnej fabryki **Robey & Co. w Linkoln,** cena złr. 5550 w. a.; **Braci Eberhardt w Ulm n. D.** — ulepszone i dotąd nieprześcignione **pługi różnych konnstrukcyj, a przedewszystkiem DWUSKIBOWE,** cena od złr. 28·50 do złr. 90 w. a.;

Patentowane trieury i sortowniki na wszelkie gatunki zboża Mikołaja Heida ze Stockerau, cena od złr. 46 do złr. 392 w. a.;

Patentow. siewniki do nawozów sztucznych Karola Jaeschke w Neisse Neuland i Schloer Neumanna w Saksonii, cena od złr. 134 do złr. 280 w. a.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie

czasopisma polskie i zagraniczne
naukowe, literackie i zawodowe

wyjąwszy polityczne. (2735 10-10)

Prenumeratę

na czasopisma krajow. i zagraniczne

przyjmuje (16 5 5)

KSIĘGARNIA

W. Poturalskiego

w Podgórzu.

Najnowszy katalog bezpłatnie.

W Parku Krakowskim

NOWOŚĆ.

Ślizgawka wieczorna przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, w poniedziałek, środę i w piątek będzie otwarta do godziny 8ej.

W niedzielę, środę i w sobotę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. (2565-17-)

Biuro po ś. p. Anieli Dembowskiej

pośredniczy i nadal w **umieszczaniu nauczycielek, guwernantek i bon,** tak **Polek jak i cudzoziemek.**

(20-3-3) *Izabella Żychoń,*

sądowa administratorka Biura.

Eine Deutsche

wünscht Lectionen gegen eine monatliche Vergütigung, täglich eine Stunde, fl. 6.

Nähere Auskunft: Sławkowergasse Nr. 22, I. Stock — zu sprechen von 3. bis 4. Uhr Nachm. (62-3-)

Pożyczki pieniężne

otrzymają kupcy, urzędnicy, oficerowie, przemysłowcy, wogóle osoby wszelkiego stanu, także panie, od 100—2000 złr., na **osobisty kredyt** na 6%, zwrotne w małych spłatach, przez koncesyonowane **Verkehrs-Bureau, Budapest,** Waiznerboulevard Nr. 38. — Również uskuteczniа się pożyczki hipoteczne i konwersye. — Do listownych zapytań należy dołączyć zwrotną markę. (64-2-3)

Komitet likwidacyjny

masy rozbiorowej p. Wincentego Kirchmayera podaje do wiadomości, że IV Rozdział funduszów sporządzony został. Wierzycielom przypadająca należytość wypłaconą będzie w kancelaryi adwokata **Szlachtowskiego w Krakowie** począwszy od 2 stycznia 1893 r., od godz. 9 do 10 zrana. (29-2-3)

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Skąd	Kierunek
7·03	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
8·10	„ „ „ „ „	„ Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	„ „ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany	z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·50	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9·05	przed poł. poc. mięsz.	z Zwierzyńca	
9·09	„ „ „ osob.	z Podgórza Pł.	
9·15	„ „ „ „ „ „	przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz.	z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „	z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „	przystanku	
4·40	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
4·55	„ „ „	z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „	z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „	przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	„ „ „ „	z Zwierzyńca	
2·34	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
2·40	„ „ „ „ „ „	przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy	z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór „ „	z Podgórza Pł.	
6·11	„ „ „ „ „	przystanku	
8·00	rano pociąg osobowy	z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursaje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „	przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Dokąd	Skąd
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłową i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
8·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·41	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8·55	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·58	rano poc. mięsz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8·18	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·00	wiecz. „ „ „ 452 „	Podgórza Pł.	
7·15	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5·46	„ „ „ „ „	Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „	Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	„ „ „ „ „	Płasz.	
4·00	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
4·15	„ „ „ „	Krakowa	
10·12	przed poł. poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·16	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
10·22	„ „ „ „ „	Zwierzyńca	
10·37	„ „ „ „ „	Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	„ „ „ „ „	Płasz.	
9·07	„ „ „ „	Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „	Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy	do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-75-)
8·30	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·55	„ „ „ „	Krakowa	
7·58	wieczór pociąg osob.	do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·04	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·20	„ „ „ „	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*